Nr 212. Kraków, Piątek 10 Maja 1912. Rok XXXI

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rookach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W sprawie uniwersytetu ruskiego.

Od czasu rozpoczęcia rokowań klubu ukraińskiego z rządem w sprawie uniwersytetu ruskiego, prasa ruska przepełniona jest rozważaniami i polemikami z prasą polską na najrozmaitsze tematy, z kwestyą tego uniwersytetu związane. Rozważania te i polemiki w sumie swej dają możność dokładnego poznania stanowiska Rusinów w sprawie uniwersyteckiej, dlatego też streścimy je tutaj w najważniejszych punktach.

Ukraińcy domagają się stanowczo, aby siedzibą ich przyszłego uniwersytetu był Lwów. Wszystkie argumenty, które przeciw temu wysuwane bywają ze strony polskiej, nazywają „absurdami“ i traktują je wyłącznie, jako objaw zasadniczej niechęci Polaków przeciw uniwersytetowi ukraińskiemu, gdziekolwiekby on był założony. Wedle wywodów „Diła“ — siedzibą ukraińskiego uniwersytetu może być Lwów nie tylko dlatego, że jest stolicą kraju, którego ludność rdzenną stanowią właśnie Rusini, ale także i dlatego, że we Lwowie mieszczą się jedynie wszystkie biblioteki i inne instytucye naukowe, bez których praca naukowa w nowym uniwersytecie nie dałaby się pomyśleć.

„Przeciw siedzibie uniwersytetu na prowincyi — pisze „Diło“ dalej — przemawia jeszcze i to, że na prowincyi stałby tylko budynek uniwersytetu ruskiego, ruscy zaś studenci siedzieliby we Lwowie i wpisywaliby się na polski uniwersytet. Czyniliby to nie tylko ci ruscy studenci, którzy chcą pracować naukowo i tylko we Lwowie mają do tego potrzebny warsztat, ale także i ci, którzyby chcieli podczas studyów uniwersyteckich zarabiać na życie, co mogą uczynić we Lwowie, ale nigdy na prowincyi“.

Opieranie się Polaków przeciw zakładaniu uniwersytetu we Lwowie ma na celu uniemożliwienie w ogólności powstania tego uniwersytetu. „Naród ruski jednak — konkluduje „Diło“ — nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na założenie pierwszego swego uniwersytetu poza rogatkami Lwowa, chociażby przez to Polacy mieli cel swój osiągnąć i założenie tego uniwersytetu o całe lat dziesiątki opóźnić“.

W drugim artykule „Diło“, omawiając opór pewnych sfer polskich przeciw uniwersytetowi ruskiemu we Lwowie, wywodzi, że opór ten nie jest bynajmniej manewrem taktycznym, ale objawem nowego programu politycznego, opartego na zasadzie separatyzmu. Takie jednak separatystyczne stanowisko musi pociągnąć za sobą pewne daleko idące konsekwencye, których dokładniejsze poznanie postarają się ułatwić Polakom sami Rusini.

„Diło“ wylicza niektóre z tych konsekwencyj, pisząc: „Jeżeli dwie kulturalne instytucye obu narodów nie są możliwe obok siebie, to jakim sposobem mogą obok siebie istnieć oba narody? W jaki sposób możliwe są wspólne polityczne i administracyjne instytucye: Sejm, Wydział krajowy, Rada szkolna i t. p.? Czy nie wynika z tego, jako nieubłagana, analogiczna konsekwencya, postulat podziału kraju i zaprowadzenia autonomii narodowej?“

Wywody swoje kończy „Diło“ groźbą, że wskazania i hasła, rzucane przez pp. Grabskich, Głąbińskich i w. in. społeczeństwo ukraińskie przyswoi sobie także w swoich własnych celach. I zupełnie tak samo, jak Polacy przyjmą uniwersytet ruski we Lwowie, przyjmować będą Rusini w powiatach i gminach ruskich szkoły polskie i wszelkie inne polskie instytucye.

W odpowiedzi na zastrzeżenie, podnoszone ze strony polskiej, że instytuty naukowe, istniejące przy polskim uniwersytecie we Lwowie, nie mogą być zutrakwizowane i oddane chociażby do czasowego tylko użytku uniwersytetowi ruskiemu, wywodzi „Diło“, że obawa o instytuty jest najzupełniej płonną, ponieważ instytuty i laboratorya stanowią składową część odnośnych katedr, i rząd, zakładając dla Rusinów jakąś katedrę, musiałby równocześnie kreować przy niej odpowiedni instytut. Tak dzieje się nawet przy zakładaniu równorzędnych katedr w jednym i tym samym uniwersytecie, cóż dopiero na dwóch odrębnych uniwersytetach?

Inaczej atoli przedstawia się sprawa biblioteki uniwersyteckiej. Wedle ustawy, wszystkie biblioteki uniwersyteckie w Austryi są bibliotekami rządowemi, a więc publicznemi, przydzielonemi tylko do uniwersytetów. Biblioteki te służą też wszystkim, nietylko studentom i profesorom. Jeżeli zaś ci ostatni mają prawo pożyczania książek bez kaucyi, to tylko dlatego, że zarząd biblioteki ma większą łatwość odbierania ich od nich, niż od innych osób z publiczności. W bibliotekach uniwersyteckich państwo deponuje swoje druki na użytek publiczny, czego dowodem jest chociażby przymus odsyłania egzemplarzy wszystkich druków do tych bibliotek. Biblioteka więc musi być dostępną także dla studentów i profesorów uniwersytetu ruskiego.

Kwestyę docentur omawia „Diło“ w innym znowu artykule, dowodząc, że w razie braku własnych docentów dla jakiejś dyscypliny, mogą być na uniwersytet ruski powołani docenci innych narodowości, więc Niemcy, Czesi, Rosyanie, Bułgarzy, a nawet w danym razie Polacy, o ile zobowiążą się do dwóch lat wyuczyć się po rusku i wykładać w tym języku. W Austryi jest tylu docentów, którzy nie mają żadnej nadziei otrzymania kiedykolwiek katedr uniwersyteckich, że w ciągu 24 godzin można z nich skompletować całe ciało naukowe dla uniwersytetu ukraińskiego. Ukraiński klub stoi też na stanowisku, że w wyborze docentów należy kierować się przedewszystkiem ich kwalifikacyami naukowemi. — Jeżeli więc Polacy chcieliby narzucać uniwersytetowi jakieś swoje kreatury „[illegible] i bez charakteru“, to Ukraińcy wolą już docentów niemieckich aż do czasu, dopóki nie wychowają się siły naukowe ukraińskie w dostatecznej ilości.

Prasa „rosyjska“ to jest rusofilska, zajmuje w całej tej kampanii stanowisko wręcz wrogie uniwersytetowi ukraińskiemu. Różnica pomiędzy oboma organami tego obozu polega na tem, że „Prikarpatskaja Ruś“ ogranicza się głównie do notowania głosów wrogich uniwersytetowi, jakie rozlegają się w obozach polskich, gdy stary „Haliczanin“ w szeregu artykułów usiłuje wykazać całą sztuczność ruchu ukraińskiego. W onegdajszym zaś numerze „Haliczanin“ poszedł aż tak daleko, że grozi Austryi — wojną z Rosyą, w razie, jeżeliby rząd austryacki nie zaniechał swego zamiaru kreowania uniwersytetu ukraińskiego.

Uniwersytet ten bowiem będzie „śmiertelną bronią“, którą Austrya przygotowuje przeciw Rosyi i narodowi rosyjskiemu. Wobec tego „Haliczanin“ dowodzi, że Rosya musi zapomnieć o zasadzie nie mięszania się do wewnętrznych spraw drugiego państwa.

Zachowanie bowiem tej zasady nie można wymagać od narodu żywego a przytem tak tkliwego (sic!) jak naród rosyjski, aby obojętnie patrzył na to, jak jego rodzonych braci, bez najmniejszej z ich strony winy, poddaje się męczarniom (istiazajetsa), jak na sąsiedniem terytoryum kuje się oręż, który przeciw temu właśnie narodowi ma być zwrócony. W takich warunkach zapomina się o wszystkich zasadach niemięszania się. Wówczas na pierwszy plan występuje pragnienie i dążenie, aby wyrwać gwałcone prawo z pod nóg tratujących je, obronić srodze krzywdzonych i przywrócić sprawiedliwość chociażby w imię czystego humanitaryzmu. W takich warunkach instynkt samozachowawczy narodu nakazuje mu albo zawczasu unieszkodliwić przygotowywany przeciw niemu oręż śmiercionośny, albo z honorem paść na polu walki w obronie swego naturalnego prawa do niezależnego życia.

Losy ustawy wojskowej.

(Telefonem.)

Wiedeń 10 maja.

W komisyi wojskowej w dalszym ciągu dyskusyi generalnej nad ustawą wojskową przemawiał wczoraj między innemi także poseł Wassilko, który oświadczył, że mimo ulg jakie zawiera przedłożenie, Rusini, bez względu do którego stronnictwa należą, nie mogą głosować za przedłożeniem bez gwarancyi założenia ruskiego uniwersytetu. Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń, 10 maja.

Dyskusya generalna nad ustawą wojskową w komisyi nie została jeszcze ukończona i dopiero w przyszłym tygodniu odbędzie się głosowanie nad przejściem do dyskusyi szczegółowej. Zwłoka ta ma także swoje przyczyny w niewyjaśnionej sytuacyi politycznej, zwłaszcza w stosunku Czechów do rządu. Prezydent ministrów zaprosił wobec tego do siebie prezydyum Związku czeskiego, z którem miał wczoraj wieczorem dłuższą, bo blisko trzygodzinną konferencyę. Żadnej jednak decyzyi na tej konferencyi nie powzięto. O ile jednak słychać, Czesi oświadczyli, że stanowisko ich wobec ustawy wojskowej zależy od ogólnej polityki rządu.

Policya w Sejmie pruskim.

(Tel. „N. Reformy.)

Berlin, 10 maja.

Wczorajsze zajścia w Sejmie pruskim i postępowanie prezydenta bar. Erffa jest przedmiotem bardzo ostrej krytyki w prasie tutejszej, która przeważnie potępia postępowanie prezydenta. Bar. Erff okazał się zupełnie niezdolnym do przewodniczenia i tylko jego nerwowości przypisać należy, że wczoraj przyszło w Sejmie do tak skandalicznych zajść. Po raz pierwszy bowiem policya wtargnęła wczoraj do sali posiedzeń Sejmu i obsadziła wszystkie drzwi i bramy zewnątrz i wewnątrz gmachu. Także w kuloarach policyanci towarzyszyli posłom i obserwowali ich przez cały czas.

Prezydent bar. Erff już kilkakrotnie postępowaniem swojem wywoływał skandaliczne zajścia i starcia z opozycyą. I tak n. p. przed kilku dniami dwukrotnie przywołał do porządku socyalistycznego posła Hofmanna za to, że ten nazwał wojnę „hańbą dla ludzkości“, a więc za... obrazę wojny. Wczorajsze zajście z posłem Borchardtem tylko przez to zostało wywołane, że prezydent Erff uparł się, aby poseł Borchardt swoje uwagi, przerywające mowcy, czynił nie ze środka sali, tylko ze swojego miejsca poselskiego.

Postępowanie prezydenta Erffa było też niezgodne z regulaminem, albowiem regulamin wyraźnie zakazuje wejścia policyi do sali posiedzeń Sejmu. Na wypadek wezwania policyi, przewodniczący ma najpierw przerwać posiedzenie i opróżnić salę obrad i galerye, a potem dopiero może przywołać policyę, celem usunięcia wykluczonego posła. Prezydent Erff jednak wpuścił policyę do sali obrad podczas posiedzenia i kazał wyrzucić odrazu dwóch posłów.

Z tego powodu obaj posłowie wniosą dziś w Sejmie zażalenie i doniesienie do prokuratoryi, powołując się na przepisy ustawy, która postępowanie prezydenta Erffa kwalifikuje, jako „zbrodnię“ karaną najmniej pięcioletniem więzieniem lub twierdzą.

W kuloarach posłowie z innych stronnictw wyrazili zupełnie otwarcie niezadowolenie z postępowania prezydenta Erffa, które będzie dziś niewątpliwie przedmiotem burzliwej dyskusyi w Sejmie pruskim.

Poseł Borchardt należy do najmłodszych i najradykalniejszych posłów partyi socyalistycznej, jest z zawodu dziennikarzem i literatem. Wydawał on pisma treści pedagogicznej, w których występował głównie przeciw wychowywaniu dzieci przy pomocy kar cielesnych.

Gdy Borchardt wydalony ze sali udał się do loży dziennikarskiej, policyanci poszli tam za nim i cały czas mu towarzyszyli.

Zmiany w niemieckich ambasadach.

W pewnych kołach berlińskich, tak zwanych „wtajemniczonych“ i dobrze zapisanych u dworu, już od dość długiego czasu krążyły wieści, że stanowisko niemieckiego ambasadora w Londynie, Wolff-Metternicha, jest zachwiane i że liczyć się należy z jego ustąpieniem. Podnoszono przeciwko niemu zarzuty wprawdzie nie publicznie, ale za kulisami, że na stanowisku swojem okazał mało sprytu i zręczności dyplomatycznej, że nie dość szybko oryentował się w sytuacyi politycznej i że w znacznej mierze ta właśnie okoliczność wpływała i wpływa na to, iż stosunki pomiędzy Berlinem a Londynem do tej chwili nie są dość jasne. — O ile zarzuty te są słuszne i uzasadnione, trudno stwierdzić. Stanowisko ambasadora niemieckiego w [illegible] wobec napięcia pomiędzy jednem a drugiem państwem i wobec faktu, że stosunki obu tych mocarstw stały się w ostatnich czasach osią polityki europejskiej, nie jest łatwem, i dlatego rozważniejsza prasa berlińska czyni uwagę, że koła, które tak skwapliwie, a nawet lekkomyślnie atakują hr. Metternicha, powinny zachować większą powściągliwość i pamiętać, że w polityce międzynarodowej siła stosunków obala nawet najgenialsze plany i rachuby.

Jakkolwiek rzecz się ma, faktem jest, że hr. Wolff-Metternich przybył nagle do Berlina, gdzie zabawił kilka dni i że dziś już tak w berlińskich, jak londyńskich kołach politycznych uważają dni jego w Londynie za policzone. Jako następcę jego wymieniają barona Marschall-Biebersteina, ambasadora w Konstantynopolu, który stamtąd już wyjechał, w Niemczech zabawić ma dwa tygodnie i spotka się tutaj z cesarzem Wilhelmem, po jego powrocie z Korfu. Kursują inne atoli jeszcze wieści, a mianowicie w niektórych kołach berlińskich łączą nagły przyjazd Marschalla z dymisyą Bethmann-Hollwega. Przypuszczają bowiem, że Marschall przybył do Niemiec w tym celu, aby objąć spadek po kanclerzu, któremu na dobre przykrzyć się zaczynają ustawiczne starcia polityczne i ciągłe oscylowanie pomiędzy stronnictwami parlamentarnemi; są to jednak mało prawdopodobne domysły. Że Marschall-Bieberstein posiada kwalifikacye na kanclerza Rzeszy niemieckiej, nie ulega wątpliwości, bo pomiędzy dyplomatami niemieckiemi uchodzi on za najtęższą głowę, ale czy chciałby nim zostać i czy cesarz, który zawsze w nim cenił bardzo wybitną siłę na posterunku zagranicznym, zgodziłby się na taką zamianę, jest rzeczą nader wątpliwą.

Wreszcie obiega wersya, że Marschall ma się zjechać z byłym kanclerzem, ks. Bülowem, do którego cesarz Wilhelm z Korfu pisywał bardzo często listy i zasięgał rad jego w różnych ważnych sprawach politycznych, mianowicie w kwestyi zbliżenia się Włoch do państwa rosyjskiego. Wiadomość tę podaje „Rhein. Westf. Ztg“, zapewniając, że otrzymała ją ze źródła jak najzupełniej wiarygodnego. Nadto cesarz niemiecki, chcąc koniecznie pozyskać sławę „cesarza pokoju“, zamierza podobno energiczną wdrożyć akcyę w celu zażegnania obecnej wojny włosko-tureckiej i dlatego są mu potrzebni zarówno Bülow, jak Marschall. Są to oczywiście domysły i przypuszczenia, na razie pozbawione realnej podstawy. Sprawa nie prędzej się wyjaśni, aż Wilhelm II wróci do Niemiec, co ma nastąpić 11 b. m., a więc w najbliższą sobotę.

Niezależnie przecież od tych wszystkich kombinacyj, przyjazd Marschall-Biebersteina do Niemiec posiada niewątpliwie doniośléjsze znaczenie. Ambasador niemiecki w Konstantynopolu liczy już 70 lat, na obecnym swoim posterunku przez lat przeszło 15 oddał swej ojczyźnie niepospolite usługi. Przypomnieć należy, że przeprowadził on kolej bagdadzką, otworzył handlowi niemieckiemu pole zbytu do Azyi Mniejszej i pracował w trudnych często warunkach, wśród niechęci innych konkurencyjnych mocarstw, nad zachowaniem poprawnych, a nawet „przyjaznych“ stosunków pomiędzy Berlinem a państwem otomańskiem. Jeżeli dyplomata tych zasług i zdolności ma być odwołany z zajmowanego dotąd stanowiska, fakt ten posiadać musi niewątpliwie doniośléjsze znaczenie. I chodzi tylko o to, jaką w najbliższej przyszłości otrzyma misyę. Ale w tem właśnie tkwi zagadka.

Marschall-Bieberstein nie zalicza się do tak zwanych „zawodowych“ dyplomatów. Bismarck nie cierpiał go, a nawet prześladował na każdym kroku, odmawiając mu zupełnie zdolności dyplomatycznych i nazywając go „niefortunnym dyletantem“. Jak w tylu innych sprawach, tak i tutaj „żelazny kanclerz“ pomylił się, bo pokazuje się, że Marschall zdobył sobie opinię najtęższego dyplomaty niemieckiego. Kiedy Bismarck podać się musiał do dymisyi, cesarz Wilhelm, wiedząc o antagonizmie, istniejącym pomiędzy Bismarckiem a Marschallem powierzył ostatniemu z nich stanowisko sekretarza stanu dla spraw zagranicznych i wtedy to pomiędzy starym i rutynowanym dyplomatą, jakim był Bismarck, a młodym i niedoświadczonym Marschallem przyszło do zajścia, o którem dziś jeszcze w kołach politycznych wspominają. Oto Bismarck, żegnając się z nim, zapytał lekceważąco, czy nie boi się zająć tak odpowiedzialnego stanowiska i czy nie zechce zasięgać jego rad w trudnych, zawiłych sprawach polityki międzynarodowej? Marschall odparł sucho, że ani się nie obawia, ni rad niczyich nie potrzebuje. Bismarck wpadł w furyę, zaklął szpetnie, ale na tem się też skończyło, bo władza jego naówczas już nie istniała. Za to młody cesarz tem więcej polubił rezolutnego, młodego dyplomatę i od tego czasu stale otacza go swemi względami.

Ulegać więc nie może wątpliwości, że Wilhelm II, odwołując go teraz z Konstantynopola, pragnie mu powierzyć trudniejsze i więcej jeszcze odpowiedzialne stanowisko. Czy będzie niem posterunek ambasadora w Londynie, już

TADEUSZ KONCZYNSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

55 (Ciąg dalszy.)

Sądził, iż w rzeczach tak doniosłych, jak sztuka, nie należy postępować kłamliwie. Przez półtora roku patrzył na jej wysiłki. Początkowo mogła go łudzić jej egzaltacya — dziś jednak dla niego wszystko jest jasne i niewątpliwe.

Zatem mówił straszliwą prawdę, bo go o to prosiła i bo tego od niego żądała.

Mrok duszny powoli, powoli osłaniał jej oczy, osiadał na mózgu, przepełnił jej piersi, tłoczył serce.

Po kilku godzinach ucichła.

Nie miała więcej o co pytać.

Strumienie łez ciężkich, zimnych przepływały do jej oczu, ale ostatnim wysiłkiem woli umiała je w porę powstrzymać.

Zaczem żegnała go na dobranoc krótko, przelotnie, mówiąc, że jeszcze chce pisać listy.

Lecz on, kiedy był już na progu, tknięty intuicyą, obejrzał się i popatrzył na nią uważnie.

Leciuchne ukłucie w serce, dotkliwe.

Zatrzymał się.

— Wando — zapytał ją serdecznie — dlaczego pytałaś o to dzisiaj? jakiż ja byłem nieostrożny. Tak mówić! takie kamienie rzucać na twoje marzenia! tąk bez nadziei i bez wytchnienia...

Podszedł do niej.

— Przebacz — szepnął — moja ręka ciężka, pracuje w marmurze... przebacz.

Przytuliła się do niego mocno na krótką chwilę.

— Tak trzeba było — zamamrotały jej usta — tak jest najlepiej.

Gorące jej łzy zwilżyły jego policzek.

— Teraz idź, już późno.

Wyszedł.

Długo stała na tem samem miejscu, patrząc na drzwi, za któremi zniknął, oczami szerokiemi od łez.

— — — — — — — — — — — — — —

Na drugi dzień doręczono mu list pisany ręką Wandy.

Czytał blady, przerażony:

— „Nie kładę na początku mojej spowiedzi twego imienia ani żadnego nazwania. Usta mi je podsuwają, serce mi szepta, ale ja już nie nazwę ciebie nigdy tak, jak nazywałam.

— „Przebacz! kiedy będziesz czytał to moje pismo, będę już zdala od Paryża. Nie szukaj i nie pytaj o mnie. Do ostatecznych granic chciałam zapamiętać się, ale oto nie potrafię już dłużej.

— „Moje cudne marzenia posypały się w proch.

— „Kiedy ty mówiłeś przed chwilą do mnie tu, w mojej szarej i smutnej pracowni, ja ukradkiem rzucałam wzrokiem na gipsowe i gliniane figurki, które po kątach łkały do mnie, choć są tak bardzo kalekie. Ach, jak one łkały do mnie — te moje, chore, biedne twory. Jakże mi ich było żal... czytałam w ich popękanych źrenicach wyrzut, że pozwalam ci zabijać je strasznemi słowami.

— „Ale nie trzeba myśleć, że ja mam żal o to do ciebie... nie, to one, te moje biedne kaleki miały tylko żal do mnie... ja i one rozumiałyśmy się, ach, jak bardzo.

— „A czy ty będziesz chciał to pojąć? Taki drobiazg? Taką bezużyteczną elegię?

— „O, bo widzisz, kiedy się śnią komuś skrzydła, jak mnie się śniły, i kiedy tym skrzydłom powierza się wiele, bardzo wiele, niezmiernie wiele, i kiedy pamięć i przywiązanie i wspomnienie i wszystkie radości, które były, i wszystkie smutki, które były, i związki krwi, wzruszeń, uczuć, choćby nawet związki rozpaczy zostawia się za sobą, aby na srebrnych skrzydłach lecieć — i kiedy się cały świat i cel życia i uniesień duszy w tych jednych tylko skrzydłach ukocha i kiedy w takich skrzydłach widzi się wyśnione własne odrodzenie — — — ach, i kiedy później te cudne skrzydła nad morzem rzeczywistości topią się, jak wosk — i pada się na dno, na dno, w tę głąb, kędy już nic nie przyświeca, a gdzie się wszystko znajdzie podeptane to, co się rzuciło — to łamią się najdrobniejsze tętnice, które z bólu, jak kryształ stężały — i tak bolą! tak bez wypoczynku i tak bez opamiętania! — —

— „Nie szukaj mnie i nie pytaj o mnie.

— „Zagasło moje słońce marzeń. Jeśli byłam dla ciebie kwiatem radości, jak mnie nazywałeś, to uwierz także, że ten kwiat zwiędnął, i to, co było w nim radością, umarło, bo jego słońce umarło.

— „O nie sądź, że marzeń moich pozbyłam się łatwo... tak łatwo, jakbyś mógł wnosić z mojego zachowania się... byłam silna, dopóki ty byłeś ze mną w pracowni i miażdżyłeś słowami to, co we mnie samo już wcześniej dogorywało.

— „Słów twoich potrzeba mi było jako ostatniego dowodu mojej przegranej.

— „Lecz kiedy wyszedłeś, przeżyłam godziny takiej rozpaczy i męki, takie biły na mnie ognie wstydu, iż koniec mojej doczesnej wędrówki majaczył mi się już całkiem blizki bez wyjścia za próg pracowni.

— „Ale ja miałam wieść jedną, którą zataiłam przed tobą. Matka mi skrycie przed ojcem pisała, że mój syn jest chory.

— „Czy ty wiesz, co znaczą takie słowa?

— „I kiedy mi już majaczył się koniec wędrówki doczesnej całkiem blizki, uderzyła mię ta wieść jak nowa fala w zdrętwiałe zmysły.

— „Nim się dokona moje życie, ja chciałabym zobaczyć te istoty moje, dla których w dłoniach chciałam przynieść ze świata cudne promienie światła.

— „Lecz ja im nic teraz nie przyniosę nic — tylko moim oczom chcę dać po raz ostatni wizerunek moich dzieciątek — na krótką przelotną chwilę — one siebie dadzą moim oczom — ja im nic.

— „Ta wieść dźwignęła mię i dała mi pióro w rękę i tę mowę, którą do ciebie po raz ostatni piszę i ta wieść powiezie mnie w tamte strony, dokąd jak zbity, bezdomny pies przyczołgam się, aby jeszcze raz je ujrzeć.

— „Przebacz, jeżeli czemkolwiek zawiniłam.

— „Wiem ja, jaka jest moja wina największa.

— „Być może, iż można słońce własne stwarzać wszędzie, a nietylko je trzeba rozpalać na niedostępnych szczytach.

— „Ale chyba już na wszystko zapóźno

— „Przebacz i zapomnij

— „Nie kładę pod listem swojego imienia. Chciałabym, aby zdawało ci się, że wszystko było tylko snem — — tak dla mnie byłoby najlepiej — i dla ciebie także.

— „Zapomnij“.

— — — — — — — — — — — — — —

Wózek góralski toczył się drogą do Pliniszek.

Ognista źrenica słoneczna nabrzmiewała złotą krwią i zwolna opuszczając się na omglone wzgórza podkarpackie, rozszerzała coraz bardziej swą oprawę, jakby chciała objąć ostatniemi spojrzeniami najdrobniejszy szczegół, najdrobniejszy ruch i najdrobniejsze bicie serca.

Woal kurzu, złoconego zachodzącem słońcem, wlókł się jak tuman mgły wzdłuż białej drogi i osiadał ociężale na przydrożnych trawach i krzakach.

— Dokąd to pani każą jechać — zapytał chłop.

Pani Wanda spojrzała na niego przestraszona

— Bo już i Pliniszki — dodał woźnica — do dworu, czy na plebanię czy do karczmy każecie, cobym jechał?

— Jedźcie dalej za plebanię — brzmiała odpowiedź.

— Za plebanię? To potem jeno dwór.

— Tak, dobry człowieku. Jedźcie, jak wam mówię.

— Ha no, jak wola. (Dok. nast.)

w najbliższych dniach się rozstrzygnie. Jako następcę jego w Konstantynopolu wymieniają Wangenheima, dzisiejszego posła w Atenach. Karyerę swoją dyplomatyczną rozpoczął on jako sekretarz legacyjny w Sztutgardzie, później w Meksyku, był dalej zastępcą posła niemieckiego w Tangerze, w czasie, kiedy rozgrywała się sprawa o Casablankę, następnie był radcą ambasady w Konstantynopolu, zna więc sprawy wschodu dobrze. Uchodzi przytem za polityka rzutkiego i mądrego, na dworze berlińskim jest „persona grata", cesarz lubi go bardzo i obdarza go stale zaufaniem. Świeżo dopiero był gościem cesarskim na Korfu. Przypuszczalnie więc wybór padnie na niego po odwołaniu Marschalla.

Walki na wyspie Rodos.

Wczoraj doniosły telegramy jeżeli nie o klęsce, to w każdym razie o dotkliwej porażce Włochów, na wyspie Rodos. Dotąd nie ma autentycznego potwierdzenia tej wiadomości, nie wiemy nawet, gdzie rozegrała się owa bitwa, zakończona klęską Włochów. Dotąd okryty jest tajemnicą kierunek odwrotu załogi tureckiej, która zręcznie zatarła za sobą wszelkie ślady. Wedle jednej wersyi oddziały tureckie cofnęły się na północny kraniec wyspy Rodos, zacieśniony u swojej podstawy przez zatokę Kalitea z jednej strony, a przez zatokę Triander z drugiej. W tych zatokach wylądowali Włosi i przedsięwzięli stąd pochód ku północy na miasto Rodos. Turecka załoga, odparta przez Włochów, opuściła miasto i udać się miała w kierunku szczytu górskiego Smitha. Tutaj mieliby Turcy stanowisko dominujące nad wymienionemi portami, nad stolicą i nad dalszą okolicą. Niestety, korzyści te znikają wobec faktu, że równocześnie byliby Turcy wystawieni na ogień dział floty włoskiej. Nie jest wykluczone, że Włosi, chcąc za jednym zamachem znieść oddziały tureckie, lub zmusić je do poddania się, ruszyli ku górze Smitha i tam ponieśli klęskę.

Wedle innej wersyi, Turcy mieli się cofnąć w innym kierunku, a mianowicie w góry, położone w głębi wyspy. Generał Ameglio, mając liczebną przewagę nad Turkami, chciał może wyzyskać pierwsze chwile entuzyazmu po stronie Włochów, a przygnębienia po stronie Turków i wysłał w ślad za nimi oddział włoski. Nie znając terenu, nadającego się do zasadzek, zostali może Włosi zaskoczeni przez Turków i ponieśli klęskę.

Zresztą wedle ostatnich wiadomości, siły tureckie na wyspie Rodos są o wiele większe, niż to pierwotnie obliczono, znajduje się tam bowiem 3000 wojska regularnego i 2000 milicyi. Widocznie Turcya, przewidując okupacyę wyspy, wzmocniła jej załogę, przyczem niewątpliwie musiała zaopatrzyć ją w zapasy broni, amunicyi i żywności. Rozporządzając taką siłą, Turcy przy znajomości terenu i zręcznej taktyce mogą przez długi czas bronić skutecznie wyspy przed Włochami. Komendant załogi tureckiej, Reszid pasza, ma opinię dobrego wodza.

Źródła włoskie poprzestają na gołosłownem przeczeniu wiadomościom tureckim o klęsce Włochów i twierdzą, że „wiadomości owe są tak naiwne i śmieszne, iż nie wymagają zaprzeczeń". Poza tem nie ma żadnych szczegółów, co w każdym razie budzi wątpliwości i nasuwa myśl, że jednak położenie Włochów na wyspie Rodos jest nieświetne. Argument Włochów, że wali wyspy Rodos nie mógł tej wiadomości wysłać do Konstantynopola, znajduje się bowiem w niewoli włoskiej, jest bezprzedmiotowy. Doniesienie o porażce Włoców dostało się do Konstantynopola zupełnie inną drogą. Mianowicie Kaimakam miasta Marmaris na wyspie zawiadomił o porażce Włochów walego Smyrny, który następnie wysłał depeszę do Konstantynopola.

Nie sprawdza się równie twierdzenie Włochów, jakoby wyspa Rodos była zupełnie odcięta od świata. Mimo przecięcia kablu i zajęcia stacyi dla telegrafu iskrowego, posiadają Turcy na wyspie połączenie ze światem zapomocą heliografów we dnie, a projektorów Zeissa w nocy. Projektory te, złożone z lampy acetylonowej i źwierciadła o średnicy 20 do 50 centimetrów, może nieść jeden żołnierz. Umożliwiają one porozumiewanie się na odległość 150 kilometrów, a nawet w świetle słonecznem jest możliwe porozumiewanie się na odległość 30 kilometrów.

Zajęcie wyspy Rodos przez Włochów musiało naturalnie wywołać żywe komentarze prasy. — Wystąpił z niemi najpierw berliński dziennik „Vossische Zeitung", donosząc, że istnieć ma umowa angielsko-włoska co do Morza Śródziemnego, a specyalnie co do wysp Rodos i Chios, które pozostać mają stale w posiadaniu Włoch. Rewelacye te mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Przed bombardowaniem Dardanelów gabinet włoski porozumiał się z Rosyą, która zachęciła Włochy do tego ryzykownego przedsięwzięcia. Zakończyło się ono fiaskiem Włochów, którzy następnie zwrócili uwagę swoją na wyspy Archipelagu na Morzu Egejskiem. Zajęcie wyspy Rodos, leżącej tuż koło Cypru, będącego w rękach angielskich, nie odbyło się zapewne bez cichego porozumienia z Anglią. — Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, byłoby to dotkliwą porażką dla trójprzymierza. Włosi, nie mając realnego poparcia ze strony obu swoich kontrahentów, Austryi i Niemiec, a znalazłszy je w Anglii, będą tem skłonniejsi do owych „extratur", o których mówił niegdyś były kanclerz niemiecki, ks. Bülow.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

Walny zjazd T. S. L. w Białej. Aby dać możność społeczeństwu polskiemu zapoznać się z bliska z pracą oświatową, prowadzoną na kresach zachodnich, oraz z zakładami naukowemi, wzniesionemi z funduszów Daru Grunwaldzkiego, zarząd główny T. S. L. uchwalił doroczny walny zjazd zjazd T. S. L. zwołać po raz pierwszy do Białej w dniach 9 i 10 czerwca r. b. Przygotowania do przyjęcia delegatów, którzy niezawodnie z powodu rozwiniętej akcyi o upaństwowienie gimnazyum i seminaryum w Białej licznie przybędą, już zostały rozpoczęte.

Licytacya Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Z dyrekcyi Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie piszą nam: Wyznaczona na 9 maja 1912 sądowa licytacya Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, została, po zapłaceniu części długów w kwocie 6300 koron, odroczona. Niebezpieczeństwo jednak nie znikło, ponieważ do zapłacenia reszty zaległych rat uzyskano zwłokę do końca maja b. r., o ile do tego czasu nie zdołamy zebrać potrzebnej kwoty, by zaległe należytości całkowicie wyrównać. Bank hipoteczny w Bernie i browar czeski w Morawskiej Ostrawie, wystawią Dom polski ponownie na licytacyę. Wszelkie datki na ratunek Domu polskiego nadsyłać prosimy jak najrychlej bądź wprost na ręce dyrektora Woynarowskiego w Morawskiej Ostrawie, bądź za pośrednictwem pism.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. P. Edward Grabowski, autor dzieła „Ubezpieczenia społeczne w państwach współczesnych" oraz wielu innych prac, zaczyna wykłady w sobotę 11 b. m. o godz. 7 odczytem p. t. „Zrzeszenia wielkokapitalistyczne, a polityka prawodawcza" (godzin 6).

Z uniwersytetu ludowego. Z czytelni uniwersytetu ludowego korzystało w marcu 1511, w kwietniu 1317 osób. W bibliotece wypożyczono w marcu 4332 tomy 3820 czytelnikom, w kwietniu 4074 tomy 3533 czytelnikom. W marcu osiągnięto najwyższą dotychczas ilość wypożyczonych tomów, mianowicie 256 w ciągu jednego dnia. W marcu zakupiono dla biblioteki 187 dzieł, tomów 207, w kwietniu 81 dzieł, 97 tomów.

Ochrona dzieci. W Krakowie powstaje organizacya, zainicyowana przez krakowską sekcyę krajowego komitetu dla spraw ochrony dzieci oraz przez zarząd „Rady opiekuńczej", mająca na celu ułatwienie wspólnego działania przedstawicielom stowarzyszeń i instytucyj, poświęconych ochronie lub wychowaniu sierot i opuszczonej dziatwy. Komitet organizacyjny i złożony z pp. M. Szybalskiego, P. Banasia, dr Br. Olearskiego, ks. J. Rzymołki i p. M. Ruszczyńskiej, wypracował w porozumieniu z interesowanemi stowarzyszeniami i instytucyami statut, który namiestnictwo już zatwierdziło. Komitet ten zwraca się obecnie do zarządów stowarzyszeń, zakładów i instytucyj, poświęconych ochronie dzieci, a mających siedzibę w okręgu krakowskiego sądu krajowego, aby zgłosiły swe przystąpienie do Związku w ciągu 30 dni. Zgłoszenia nazwiska oraz osób, mających reprezentować odnośne instytucye należy przesyłać na ręce przewodniczącego komitetu p. Mieczysława Szybalskiego, ulica Kapucyńska l. 7. Po 30 dniach odbędzie się pierwsze walne zgromadzenie Związku.

Z teatru miejskiego. W dzisiejszem przedstawieniu komedyi Karola Rösslera „Milionerzy" rolę Charlotty, córki Salomona, z powodu niedyspozycyi p. Janiczówny, objęła p. Jarszewska.

Teatr w parku krakowskim. Sztuka „Lwów w nocy" doznała powodzenia. Publiczność bardzo licznie zebrana bawiła się wybornie i oklaskiwała zabawne sceny. Wodewil grany będzie jeszcze dzisiaj i jutro. W niedzielę po południu przedstawiony będzie doskonały wodewil: „Ułani księcia Józefa".

Koncert Ignacego Manna, zapowiedziany na niedzielę, dnia 11 b. m., w sali Starego teatru, obudził niezwykłe zainteresowanie, tak że nieznaczna tylko ilość biletów pozostała do sprzedania. Młody koncertant ma niezwykły głos tenorowy o rozległej skali i wielkiej sile, kształcony obecnie pod kierunkiem prof. Ludwiga. Dochód z koncertu przeznaczony jest na koszta dalszych studyów dla wiele obiecującego talentu Krakowianina. Dla członków Tow. muzycznego, wydaje się bilety w cenie 4·40 K za zniżoną opłatą 2·50 K.

Popisy muzyczne szkolne. W niedzielę 5 b. m. urządziła sekcya muzyczna Stowarz. nauczycielek XIV wieczór muzyczny, złożony z produkcyi uczenic i uczniów p. Cholewiczowej. Nauczycielka ta zbyt jest znaną z pożytecznej swej pracy, by dłużej o tym popisie rozpisywać się trzeba było, podkreślić tylko należy umiejętnie i muzykalnie ułożony program. Uwagę zwracały punkty, poświęcone muzyce zbiorowej, jak sonaty na skrzypce i fortepian; trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, tudzież ciekawa symfonia na instrumenty dziecięce, wykonana przez 20 młodszych i starszych dzieci. W innych numerach wybiły się bardzo uzdolnione siostry Szczepańskie, pp. Szymczykiewiczówna, Michalikówna, Raczkówna i Bochnakówna, jak i współdziałający w symfonii uczniowie p. Ameisenówny (skrzypce) i w grze zbiorowej rodzeństwo Szalescy (skrzypce, wiolonczela) uczniowie konserwatoryum.

Tegoż dnia odbył się także popis szkoły muzycznej p. Heleny Stawarskiej, przy udziale licznie zebranych gości. W wykonaniu trudnego i bardzo interesującego programu (występujący pp. J. i K. Bocheńscy, K. Mroczkowska, M. i Br. Murdzieńskie i Marya Stawarska) uderzała sumienna i owocna praca nad techniką, staranie o ton, czystość rysunku i subtelność cieniowania, — wreszcie godne podniesienia zgranie przy uwerturach Mendelsohna na 8 rąk. Przebijały się przez całość popisu wielkie zasługi pedagogiczne kierowniczki: jej głębokie ukochania sztuki, umiejętność zdawania sobie sprawy z indywidualności uczniów, czemu przypisać należy tak szybkie ich postępy — łączenia pracy nad stroną zewnętrzną z rozwijaniem żywej wyobraźni odtwórczej, wnikającej w ducha dzieł i autorów. W szczególniejszy sposób podnieść należy grę p. Maryi Stawarskiej, jej ogromną biegłość, wprawę i odczucie bardzo artystyczne.

Wycieczka z Wiednia do Krakowa i Galicyi. Jak już donosiliśmy w swoim czasie, przybywa do Krakowa dnia 2 czerwca b. r. wycieczka naukowa wiedeńskiego wolnego związku krzewienia nauk społecznych. Uczestnicy wycieczki zwiedzą w Krakowie zamek królewski i katedrę na Wawelu, Rynek, Sukiennice, bibliotekę Jagiellońską, muzea, kościoły, pomniki naszej przeszłości i sztuki, a następnie fabryki w Borku Fałęckim, roboty przy regulacyi Wisły, oraz urządzenia rolnicze i przemysłowe w Okocimie i w Grodkowicach. We środę, dnia 5 czerwca, zwiedzą uczestnicy wycieczki saliny wielickie, a 5 czerwca Zakopane i Morskie Oko w Tatrach. W piątek, 7 czerwca, rano wyjadą goście wiedeńscy do majątku Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie i Mokrzyszowie, poczem tego samego dnia udadzą się do Lwowa. W sobotę, dnia 8 czerwca przybędzie wycieczka specyalnym pociągiem do Drohobycza, celem zwiedzenia kopalń nafty tam i w Borysławiu. Ostatnie dwa dni pobytu w Galicyi, poświęci wycieczka zwiedzeniu Lwowa i jego fabryk. W poniedziałek wieczorem, 10 czerwca, nastąpi powrót do Wiednia.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowała policya Urbana Dzięgiela, który w dniu 1 b. m. włamał się do sklepu zegarmistrza Mojżesza Grüna w Brzesku.

Ubiegłej nocy włamali się do handlu papieru i trafiki Ackera przy ul. Szewskiej l. 15 nieznani sprawcy; dostali się oni w ten sposób, iż otworzyli wytrychem żaluzye.

W dniu 6 b. m. włamał się do przedpokoju p. Wygrzywalskiego (Graniczna 11) złodziej i począł zabierać wiszącą tam garderobę. P. Wygrzywalski, usłyszawszy szmer, wyszedł do przedpokoju. Złodziej rzucił się na niego i począł go bić. W czasie szamotania nadwerężył p. Wygrzywalskiemu palec. Policya wyśledziła sprawcę, którym jest Romuald Sladko. Aresztowano go, tudzież jego spólnika, Władysława Jackiewicza.

Na szkodę włościanki, Anny Kani w Jankowcach pod Wieliczką, skradziono 8 b. m. ze skrzyni 3 sznurki korali, wartości 280 koron. O kradzież podejrzany jest nieznany podróżny, który w tym dniu był w domu Kaniów.

Z kraju.

Nasze straże pożarne. Podczas ubiegłej sesyi Sejmu krajowego wniósł poseł Jedynak wniosek o wydanie ustawy w kierunku pobierania od towarzystw asekuracyjnych opłaty na rzecz straży pożarnych w kraju. Gminne straże pożarne w Galicyi, walczące ustawicznie z brakiem gotówki i skazane na oglądanie się na pomoc towarzystw asekuracyjnych, nie mogą naturalnie spełniać swych zadań w tym stopniu, jakby pragnęły i powinny. To też przyjęcie wniosku posła Jedynaka postawiłoby nasze strażactwo pożarne odrazu na nogach. Podatek bowiem, ściągnięty przez Wydział krajowy od wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych byłby użyty na utrzymanie straży pożarnych i zakładanie nowych, a już w pierwszym roku podatek ten, licząc 2% od zebranych premij, stanowiłby poważną kwotę około 400.000 koron.

Wniosek posła Jedynaka znalazł żywy oddźwięk szczególnie wśród ludu wiejskiego. Jak nam donoszą, po wsiach organizuje się obecnie planowa akcya za tym wnioskiem. Mianowicie ludowe towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń „Wisła" rozesłała zwierzchnościom gminnym okólnik i podanie do Wydziału krajowego, celem zaopatrzenia go w podpisy, aby w ten sposób wywrzeć na Sejm moralny nacisk do uchwalenia odnośnej ustawy.

Tarnów, 9 maja. (Sokół. — Dwa samobójstwa). Pierwsze drukowane sprawozdanie wydz. II okręgu polskich gimn. tow. sokolich w Tarnowie za rok 1911, zawiera ciekawe daty. W roku ubiegłym urządzono zlot doraźny w Grybowie, poświęcono sztandar w Ciężkowicach i Radomyślu Wielkim. Wydział przeprowadził szereg lustracyj technicznych i administracyjnych, subwencyonował niektóre gniazda, oraz zajął się wprowadzeniem scautingu. Sprawozdanie kasowe wykazuje ogólny przychód w kwocie 1807 kor. 50 hal., rozchód 856 koron 28 hal., pozostaje w kasie na rok 1912 951 kor. 22 hal.

Zwyczajny zjazd II okręgu sokolego odbędzie się 12 b. m. w sali Sokoła" z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu, sprawozdanie umocowanych delegatów, sprawozdanie administracyjne, techniczne i kasowe wydziału za rok 1911, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, uchwalenie wkładek gniazd do okręgu, wybór czterech członków wydziału, trzech komisyi rewizyjnej, oraz jednego delegata do wydziału Związku i jednego zastępcy, większe uroczystości gniazd i wnioski członków.

Franciszek Golonka, szeregowiec 57 p. p. zastrzelił się z karabinu dnia 6 b. m. Powodem rozpaczliwego kroku denata była obawa przed karą.

Dnia 7 b. m. wachmistrz 3 pułku ułanów, niejaki Rudolf Jog, w przystępie rozpaczy z powodu stosunków familijnych, strzelił do siebie z browningu. Kula przeszła od lewej skroni ku prawej tak nieszczęśliwie, że gdyby nawet Joga udało się utrzymać przy życiu — co jest bardzo wątpliwem, straci wzrok zupełnie.

Brzesko, 7 maja. Dzięki gorliwym zabiegom Koła miejscowego Towarzystwa Szkoły Ludowej, a zwłaszcza jego bardzo czynnego i energicznego prezesa p. Henryka Bukowskiego, wypadł obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja niezwykle uroczyście i imponująco i może po raz pierwszy w tym roku przy udziale bardzo licznym. Dnia 3 maja rano ruszył uroczysty pochód z boiska sokolego na nabożeństwo, podczas którego patryotyczne kazanie wygłosił katecheta ks. Szewczyk. W pochodzie szli sokoli i sokolice w mundurach, uczniowie i uczenice wszystkich szkół wraz z gronem nauczycielskiem, reprezentacya miasta, zarząd Koła T. S. L., straż ogniowa brzeska i Okocimia oraz licznie zebrana publiczność.

Dnia 5 maja odbył się wieczór ku czci Konstytucyi 3 maja, który rozpoczął prezes Sokoła adwokat p. dr Górski podniosłą mową o znaczeniu konstytucyi. Nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne, z których przedewszystkiem śpiew pp. Mazańka i Stępniowskiego, artystów z Krakowa, przy akompaniamencie znanego pianisty p. Wallek-Walewskiego wywoływał nieustające oklaski. Takssamo wielkie wrażenie wywarła doskonale odegrany dyalog z „Konrada Wallenroda" i pieśń „Boga Rodzica", odśpiewana przez miejscowy chór pod batutą p. dra Kozubowskiego.

Skawina, 7 maja. (T. S. L. „Sokół". „Ognisko nauczycielskie")

Z inicyatywy T. S. L. im. Krasińskiego odbyły się 28 kwietnia w Radziszowie i Sidzinie wiece w sprawie upaństwowienia szkół T. S. L. w Białej. Na wiecu w Radziszowie referował p. Gazdeczka, w Sidzinie p. Nowotny. Rezolucyę, domagającą się upaństwowienia szkół w Białej, jednomyślnie przyjęto.

W celu uczczenia Konstytucyi 3 Maja, urządzono wspólnemi siłami T. S. L. i „Sokoła" w niedzielę 5 maja uroczysty wieczór. O Konstytucyi mówił p. sędzia dr Cisło. Następnie piękna gra na skrzypcach p. Kuryły z Krakowa, oraz z przejęciem się oddana deklamacya p. Z. Pawłowskiej, wypełniły pierwszą część wieczoru. W części drugiej odegrali amatorzy wcale dobrze obrazek sceniczny „Ojcze nasz", osnuty na tle stosunków w Poznańskiem.

W „Ognisku" tutejszem, uważanem w sferach nauczycielskich za jedno z najruchliwszych, wre ruchliwe życie umysłowe. Na ostatniem posiedzeniu, odbytem 1 maja w sali „Sokoła", toczono żywą dyskusyę na temat pracy społecznej wśród ludu, a osią jej był referat p. Kielara i p. Baścika, delegata Związku. Nadto nauczycielstwo założyło z dobrowolnie składanych funduszów bibliotekę, złożona z dzieł traktujących o nowych zagadnieniach na polu pedagogiki.

Dąbrowa, 9 maja. (Pożar). Wczoraj o godz. 7½ wieczorem wybuchł groźny pożar w Podkościelu, wsi przyległej do Dąbrowy. Ogień powstał w stodole p. Sadkowej i w mgnieniu oka rozszerzył się na sąsiednie strzechą kryte chałupy. Dzięki temu, iż ogień wcześnie w mieście spostrzeżono, nie poszła z dymem wieś cała. Wicher dął w stronę miasta i rozsypywał iskry na strzechy, rzędem obok siebie stojących domów. Niebezpieczeństwo więc było wielkie. Spłonęło jedynie kilka stodół i trzy domy doszczętnie. Skuteczną pomoc niosła dąbrowska ochotnicza straż pożarna, która w kilkanaście zaledwie minut po wybuchu pożaru przybyła z naczelnikiem p. Początkiem na miejsce i zoryentowawszy się natychmiast w sytuacyi, ogień zdołała zlokalizować. Z nadzwyczajnym wysiłkiem pracowała również tut. żandarmerya. Pośród ratujących było wiele z miejscowej inteligencyi. Wedle dotychczasowych dochodzeń, ogień został podłożony przez jakiegoś chłopca, który na widok buchającego ognia natychmiast się ulotnił i dotąd nie udało się go wyśledzić. Szkoda znaczna.

Biała-Bielsko 6 maja. (Uroczystość 3 maja). Wczoraj święciła Biała rocznicę Konstytucyi 3 maja uroczystym obchodem, który dzięki pogodzie wypadł imponująco pod każdym względem. Udział w uroczystości brała okoliczna ludność polska, towarzystwa sokole, straże pożarne i towarzystwa zawodowe rękodzielnicze i robotnicze. Pochód uformował się na boisku gimnastycznem i przy odgłosie muzyki włościańskiej z Komorowic ruszył ulicą Komorowicką do kościoła parafialnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Wśród nabożeństwa wygłosił podniosłe kazanie patryotyczne ks. profesor Bystrzonowski (z Krakowa). Pochód z kościoła na boisko powiększył się w dwójnasób. Na boisku pod gołem niebem zagaił wiec oświatowy prezes Koła T. S. L. prof. Podgórski, następnie referat o Hugonie Kołłątaju wypowiedział prof. Matuszewski, zaś dyr. Ignacy Stein mówił o "potrzebach oświatowych powiatu bialskiego. W uchwalonych rezolucyach zamieszczono stanowcze żądanie upaństwowienia nietylko gimnazyum, ale i seminaryum T. S. L. w Białej. Obchód poranny zakończył się wiecem dopiero po drugiej godzinie. Po południu o godz. 5 odegrali amatorzy miejscowi „Zemstę" Aleks. hr. Fredry w sali hotelu pod Czarnym Orłem na dochód Koła T. S. L. w Białej. Udział publiczności i tu był również liczny.

Jaworzno, 7 maja. (Uzupełniająca szkoła górnicza. — Trzeci maja).

Dnia 25 kwietnia b. r. odbyło się w Jaworznie uroczyste zamknięcie pierwszego kursu zawodowej szkoły górniczej uzupełniającej. Szkoła ta, założona w październiku 1911 roku staraniem inżyniera Bolesława Leonhardta, ma za cel kształcić robotników tutejszych kopalń na zawodowo ukwalifikowanych górników przodkowych, strzałowych i t. p., i w ten sposób pośrednio podnosić bardzo zaniedbany stan oświaty nowych robotników węglowych. Na kurs pierwszy zapisanych było 26 uczniów, z tych 21 ukończyło naukę, mianowicie 5 z odznaczeniem, 10 z postępem dobrym, reszta z dostatecznym. Na uroczystość z zaproszonych gości przybyli dr Wacław Damski, prezes stowarzyszenia górniczego w Krakowie, Maurycy Katser, dyrektor gwarectwa jaworznickiego, Hugo Kowarzyk, starszy inspektor kopalni jaworznickiej, dr Roman Brzeski, komisarz górniczy, jako reprezentant władzy górniczej, Ludwik Oelwein, dyrektor kopalni Bory, i Franciszek Rosendorf, kierownik kopalni „Fryderyk August" w Jaworznie.

Po odśpiewaniu kilku pieśni górniczych nastąpił właściwy egzamin i rozdanie świadectw, po którym zabierali głos pp. Kowarzyk, dr Damski i Leonhardt. Mowcy podnosili potrzeby tej szkoły, której dotychczasowy brak od szeregu lat dawał się dotkliwie odczuć i dopiero dzięki staraniom pp. dra Damskiego, Kowarzyka i Leonhardta udało się tej potrzebie zaradzić. Na drugi dzień po egzaminie uczniowie szkoły wraz z nauczycielami zwiedzili kopalnie węgla zagłębia Dąbrowskiego w Królestwie Polskiem.

Dnia 5 b. m. odbyła się staraniem tutejszego „Sokoła" uroczystość Trzeciego maja. Rano odbyło się nabożeństwo, wieczorem tego samego dnia odbyła się w sali „Sokoła" patryotyczna uroczystość.

Sucha, 9 maja. (Uniw. ludowy). W niedzielę 12 bm. uniwersytet ludowy urządza w Suchej wykład o budowie ciała ludzkiego. Mówić będzie p. Karol Bilewicz.

Aresztowanie rosyjskiego szpiega. Z Żółkwi donoszą nam: Aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, Stefana Dobka, syna rolnika, który przed 10 laty wyemigrował do Rosyi, zaciągnął się tam do wojska, przebył kampanię wojenną w wojnie z Japonią, i niedawno powrócił do kraju. Osiadł we wsi Dzibułowie, niedaleko Żółkwi. Wieś ta zamieszkana jest przeważnie przez moskalofilów, wśród których Dobek zaczął rusofilską agitacyę. Interesował się bardzo dyslokacyą wojsk w Galicyi, zebrał w tym kierunku duży materyał i zamierzał powrócić do Rosyi. Zachowanie się jego jednak wzbudziło podejrzenie u władz, które go aresztowały. Rewizya w jego mieszkaniu wydała duży, obciążający go rezultat.

Ze świata.

Za przykładem apaszów. W nocy ze środy na czwartek dzielnica Leopoldstadt w Wiedniu była widownią walki na rewolwery pomiędzy włamywaczami a policyą. Mianowicie do winiarni Pfitza przy Taborstrasse włamali się po północy trzej złodzieje i zaczęli tam gospodarować tak głośno, że zwrócili na siebie uwagę przechodniów. Przybyła policya i wezwała z ulicy bandytów do poddania się, na co jeden z nich odpowiedział strzałem rewolwerowym. Posypały się dalsze strzały i wtody policya uciekła się również do rewolwerów. Strzelanie trwało półtorej godziny, poczem dwaj włamywacze schronili się do klozetu, trzeci zaś dał jeszcze kilka strzałów, wołając, że musi koniecznie „sprzątnąć" kilku policyantów. Wreszcie ucichły strzały. Policya weszła do winiarni i ujrzała na podłodze leżącego mężczyznę w ogromnej kałuży krwi. Był to włamywacz, który strzelił do siebie dwa razy w piersi, a raz w głowę. Wyciągnięto z klozetu dwóch włamywaczy i odstawiono na policyę. Po drodze tłum zdradzał widoczną ochotę zlynczowania ich. Rannego odwieziono ich do szpitala, umarł jednakże w drodze.

Włamywacze owi są to znani policyi złodzieje, którzy już nieraz byli karani sądownie. Jak się zdaje — mówił do dziennikarzy prezydent policyi wiedeńskiej Brzezowsky — ostatnie występy apaszów paryskich były dla nich zachęcającym przykładem. Podobnie wyraził się jeden z komisarzy, który powiedział: „Coraz częściej zdarzające się po wielkich miastach wypadki zbrojnego oporu ze strony włamywaczy należy przypisać bezwarunkowo przykładowi apaszów paryskich. Oczywiście lektura odgrywa tutaj również pewną rolę. Niedawno nad Dunajem uwięziliśmy gromadę chłopców, szukających przygód, którzy popełnili kradzież i zaopatrzyli się w broń i amunicyę. Ci chłopcy, jak się okazało, naśladowali apaszów, a nie czerpali natchnienia w książkach. Obecny wypadek należy do kryminalistycznego „prawa o seryach" na podstawie naśladownictwa.

Zmarli.

Edward Wolski, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w Zawoi dnia 8 maja.

Na Dar Narodowy 3 Maja dla T. S. L. złożył p. Stanisław Stokłosa 20 koron.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował rz.-kat. proboszcza we Wielowsi ks. Feliksa Rudnickiego kanonikiem honorowym rz.-kat. kapituły w Przemyślu.

Składki. Dla polskiego komitetu ratunkowego w Białej złożyło wydawnictwo „Więcej Świat'a" 3 K, Zygm. I. Ostafin 5 K.

Dla W. P. złożyła N. N. 20 K.

Na zakład w Pawlikowicach złożył Zenuś Brem 6 K 52 hal.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 maja termometr doszedł + od 2·2 do 14·7 Cels., — barometr opadał.

Dnia 10 maja o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru + 10·4 Cel.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 15·6, najniższa — 0·2°. Ciśnienie powietrza 693. Kierunek wiatru północno wschodni.

Prognoza: zmienne zachmurzenie, przeważnie pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Milionerzy".
W sobotę: „W sieci".
W niedzielę po południu: „Szklanna góra"; wieczór: „W sieci".

Repertoar teatru w parku krakowskim.

W piątek: „Lwów w nocy".
W sobotę: „Lwów w nocy".
W niedzielę po południu: „Ułani księcia Józefa"; wieczór: „Lwów w nocy".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 6—7: J. Piłsudzki: Historya militarna powstania 1863 r.; od godz. 7—8: Dr K. Krzetuski: Zasady polityki handlowej.

W sobotę od godz. 6—7: Dr A. Beres: Polityka handlowa ze stanowiska przemysłu i rolnictwa; od godz. 7 do 8: E. Grabowski: Zrzeszenie kapitalistyczne wobec prawodawstwa.

Dział ekonomiczny.

* **Połączenie z Dalmacyą i kolej Koszyce Bogumin.** Z Wiednia donoszą: W sprawie projektowanego połączenia kolejowego z Dalmacyą i rozwinięcia austryackiej linii kolejowej Koszyce-Bogumin odbyły się rokowania z rządem węgierskim, które doprowadziły do zupełnego porozumienia.

W sprawie tej telegrafują nadto z Wiednia: Na podstawie umowy, zawartej w ostatnich dniach między rządem węgierskim i austryackim, rząd węgierski zobowiązał się w przeciągu najbliższych 5 lat wybudować koleje, potrzebne do połączenia Austryi z Dalmacyą, z którą dotąd Austrya nie ma połączenia kolejowego. Rząd austryacki zobowiązał się natomiast położyć drugi tor na linii kolejowej Jabłonków-Cieszyn i Bogumin-Cieszyn. Z powodu tego rozszerzenia linii kolejowej Koszyce-Bogumin utworzona będzie w Cieszynie nowa dyrekcya kolejowa.

* **Uzanse hamburskie.** Interesenci otrzymać mogą w biurze Izby handlowej w Krakowie informacye o nowych uzansach hamburskich dla handlu herbatą oraz zamorskiemi gatunkami drzewa.

* **Wystawy w Londynie.** Krakowska Izba handlowa otrzymała zawiadomienie o kilku wystawach, projektowanych w roku bieżącym w Londynie, w szczególności o XX międzynarodowej wystawie cukierniczo-piekarskiej i o wystawie łacińsko-brytyjskiej i południowej Ameryki.

* **Ekonomiczne skutki wojny włosko-tureckiej.** Telegram z Paryża donosi: „Temps" ogłosił wiadomość z Medyolanu, że liczba robotników bez zajęcia wynosi tam 40.000, co w stosunku do ludności jest olbrzymią cyfrą. To przymusowe bezrobocie należy przypisać tej okoliczności, że skutkiem wojny nastąpił zastój w licznych gałęziach przemysłu. Równie stracone zostały dla przemysłu włoskiego liczne rynki zbytu na półwyspie bałkańskim.

Ceny nierogacizny w Wiedniu. (Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego, l. 7.)

Ceny na targu wiedeńskim 7 b. m. w koronach za 100 kg. żywej wagi. Spęd ogółem 17.194, z tego tłustych 5070, młodych 12.124. Organizacye nadesłały 651, z tego galic. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 352.

Ceny: wybrakowane 88—100, lekkie 100—120, ciężkie 120—130.

Spęd bydła dnia 7 b. m. był mniejszy niż spęd przeszłotygodniowy o 234 sztuk, a mianowicie było 476 sztuk młodych mniej, a 244 sztuk tłustych więcej. Ceny sztuk wybrakowanych były równe z cenami zeszłotygodniowemi, lekkich niższe o 2 K, ciężkich niższe o 2 K na 100 kg. żywej wagi.

Ceny bydła rogatego w Wiedniu. (Komunikat galic. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego, l. 7.)

Ceny na targu wiedeńskim dnia 6 b. m. w koronach za 100 kg. żywej wagi. Spęd 5480, z tego wołów tucznych 4636, chudych 812, galicyjskich 310, organizacye nadesłały 129.

Ceny wołów tucznych 80 do 112, galicyjskich 86 do 113, buhajów 88 do 100, krów 72 do 98, bydło chude 56 do 74, niesprzedanych pozostało 108. W porównaniu ze spędem zeszłotygodniowym był spęd dnia 6 b. m. o 326 sztuk większy. Ceny w porównaniu z cenami zeszłotygodniowemi: wołów tucznych o 2 K niższe, galicyjskich o 1 K niższe, buhajów o 2 K niższe, krów o 2 K niższe, bydła chudego 2 K niższe.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 maja.

Z teatru lwowskiego. (*j. pietrz.*). Wczorajsza premiera Ignacego Nikorowicza „W gołębniku", wniosła na scenę wielką pogodę i szczery uśmiech, jaki budzi na twarzy widza prostota i prawdziwy wdzięk. Historya o bałamucie, co wkradłszy się we wszystkie serca niewieście, osiada wreszcie sam na koszu, opowiedziana bezpretensyonalnie wierszem gładkim, przystrojona urokiem szczerości Fredrowskiej, zdobyła sobie od razu widownię, łącząc sympatyczną nicią publiczność z osobą autora. Rzecz cała, przystosowana do sceny doskonale, nastręcza sposobność żywego popisu aktorskiego dla artysty, grającego rolę Zbigniewa, dokoła której toczy się akcya utworu. Rolę tę z werwą i zacięciem prawdziwie Fredrowskiem, grał p. Nowacki.

W dziale opery mieliśmy dwa gościnne występy i jeden debiut. P. Marek-Onyszkiewiczowa, znana już z przed lat kilku, przypomniała swój śpiew bardzo inteligentny i głos wyszkolony o ładnej koloraturze, szkoda jedynie, że kreacye aktorskie śpiewaczki pozostały nadal blade i pozbawione wszelkiego dramatycznego akcentu. Angażowany obecnie do opery paryskiej Jan Majerski posiada materyał głosowy bardzo rozległy i dość już zaawansowaną grę sceniczną. Niezwykle sympatycznym był debiut Ireny Zbierzchowskiej, żony znanego poety. Artystka wykazała dobrą szkołę, wrodzoną inteligencyę muzyczną i głos bardzo piękny, zwłaszcza w górnym rejestrze doskonale ustawiony.

Konkurs na stypendya z funduszu imienia A. Mickiewicza. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych ogłasza konkurs na 16 jednorazowych stypendyów, każde w kwocie 100 koron z funduszu im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich z pierwszeństwem dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa. — Podania o te stypendya należy wnosić do zarządu głównego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych za pośrednictwem zarządów kół Towarzystwa najdalej do 10 czerwca b. r. Do podań należy dołączyć świadectwo ubóstwa, podpisane przez właściwe władze duchowne i świeckie na osobnych formularzach, których dostarczą petentom zarządy kół Towarzystwa, lub (jeśli w miejscu zamieszkapetenta niema koła) zarząd główny Towarzystwa (Lwów, ulica Małeckiego L. 5). Podania, niezaopatrzone w takie świadectwa ubóstwa lub wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Jubileusz Chmielińskiego. W salonach Koła literacko-artystycznego odbyła się we Lwowie uczta na cześć Józefa Chmielińskiego z okazyi trzydziestolecia jego pracy na scenie polskiej. Zebrało się przeszło 80 osób. W imieniu Wydziału Koła lit.-art. wzniósł pierwszy toast na cześć jubilata wiceprezes dr W. Lewicki, wręczając p. Chmielińskiemu cenny podarunek. Dalej przemawiali pp. red. Fryling, dr Jordan, Feldman (w imieniu Związku artystów polskich), Drewnowski i Rybkowski, poczem dr Jordan odczytał nadeszłe z rozmaitych stron telegramy, między innemi od Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, od p. Hellera, który usprawiedliwił są nieobecność na uczcie i zapowiedział uroczystość jubileuszową na scenie lwowskiej, od wydziału Tow. Dziennikarzy polskich, od wiceprezydenta Dembowskiego, redaktora dra Vogla, od „Tygodnika ilustrowanego“, od p. Nowaczyńskiego, prof. Twardowskiego, Waltera, Rollego, Schrödera, Rawskiego, St. Żeleńskiego, Stan. Sokołowskiego (wraz z pięknym obrazem Skoczylasa) i od wielu innych. Następnie zabrał głos dyrektor p. Tadeusz Pawlikowski i wygłosił bardzo piękną i podniosłą mowę o prawdziwej sztuce i o pojmowaniu sztuki przez p. Chmielińskiego. Po odpowiedzi jubilata, który wzruszony podziękował za objawy życzliwości i uznania, wzniósł dr Solański toast na cześć obecnego prezesa Związku Dziennikarzy polskich p. Franciszka Rawity-Gawrońskiego za jego odpowiedź Bobrińskiemu. Toastem „kochajmy się“ zakończył p. Gawroński szereg toastów.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Noc w Wenecyi“.

W niedzielę po południu: „Pięciu z Frankfurtu“; — wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków, 10 maja.

Dzisiaj o godz. 11 rano rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zgromadzeniu przewodniczy prezes p. [illegible] Męciński. Jako komisarz rządowy jest obecny na sali sekretarz namiestnictwa, Mięsowicz.

W zagajeniu podniósł przewodniczący p. Męciński rozwój Towarzystwa i przytoczył odnośne cyfry. Następnie zawiadomił zebranych, że drugim dyrektorem wybrała Rada nadzorcza p. Stanisława Dydyńskiego, zastępcą drugiego dyrektora Józefa Jawornickiego, zastępcą pierwszego dyrektora Zbigniewa Horodyńskiego.

Następnie poświęcił żałobne wspomnienie śp. dyrektorowi Zenonowi Słoneckiemu; w sali obrad będzie umieszczony portret zmarłego.

W końcu zaprosił prezes na asesorów zgromadzenia, prezydenta m. Lwowa p. Neumana i p. Moysę-Rosochackiego.

Prezes zawiadomił wreszcie zebranych, że na jednem z posiedzeń Rada nadzorcza uchwaliła wyrazić dyrekcyi uznanie i podziękowanie za wszechstronne i dokładne bilanse.

Dział ogniowy.

Następnie przystąpiono do obrad fachowych. Sprawozdanie z działu ubezpieczeń od ognia, podane we wczorajszym numerze „Nowej Reformy“, złożył imieniem Rady nadzorczej p. Mieczysław Urbański, poczem zdał sprawę z załatwienia przez Radę nadzorczą wniosków i rezolucyj, zgłoszonych na ostatniem zgromadzeniu delegatów. Rada nadzorcza oświadczyła się za dalszem trwaniem agencyj i subagencyj, w końcu na podstawie zbadania ksiąg przez komisyę rachunkową, przedkłada wnioski: 1) o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z działu ogniowego; 2) o przyjęcie do wiadomości sprawozdania Rady nadzorczej co do załatwienia rezolucyj delegatów; 3) o przyznanie Radzie nadzorczej funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne w kwocie 20.000 kor.

Przystąpiono następnie do dyskusyi. Pierwszy zabrał głos del. Feliks Domański, który uzasadniał następującą rezolucyę: Ogólne zgromadzenie wyraża przekonanie, że komisye likwidacyjne, przy każdem oszacowaniu szkody ogniowej, winny z urzędu badać i przedstawiać dyrekcyi wnioski na wynagrodzenie za skuteczny ratunek.

Del. Gromnicki zwracał uwagę dyrekcyi, że zwroty w dziale ogniowym są za niskie.

Del. Henryk Mierzeński zgłosił rezolucyę, wyrażającą żądanie, aby dyrekcya poczyniła kroki, by władze, celem zapobiegania pożarom, kontrolowały utrzymywanie kominów po wsiach.

Del. Rauch domagał się, aby dyrekcya Towarzystwa lokowała wszystkie kapitały w papierach krajowych, aby otworzono filię towarzystwa w Kołomyi i t. d. Mowca zarzuca dyrekcyi, że z funduszu humanitarnego, wynoszącego 20.000 koron, żydowskie towarzystwa kulturalne za mało otrzymują zasiłku, a także do personalu urzędniczego nie dopuszcza się żydów. Przemawiali następnie delegaci Myczkowski i Podlewski, który domagał się znaczniejszych zasiłków na budowę kaplic i kościołów na kresach wschodnich. Del. Maryan Dydyński w odpowiedzi na wywody Raucha zaznaczył, że próśb o zapomogi otrzymuje Towarzystw bardzo mało, te zaś, które otrzymuje, załatwia zawsze bezstronnie.

Kazimierz Cieński, członek rady nadzorczej, w odpowiedzi na zarzuty del. Raucha podnosi, że mnóstwo towarzystw żydowskich, bogatych nawet, wcale nie udziela zasiłków towarzystwom polskim. Przemawiał następnie del. Garapich, poczem wyjaśnień co do poruszonych w dyskusyi spraw udzielił następnie dyrektor-referent Paszkowski. Nadto po udzieleniu wyjaśnień przez dyr. Paszkowskiego zabrał głos znowu del. Podlewski.

Po nim prezes Męciński wyjaśnił, że Towarzystwo przeznacza znaczniejszą kwotę na restauracyę Wawelu, a w miarę możności zasila także fundusze budowy kościołów.

Delegat poseł Rauch wystąpił bardzo ostro przeciw twierdzeniu delegata Cieńskiego, że żydowskie towarzystwa nie dają na polskie cele, i że jeśli chrześcijańskie towarzystwo popiera przedewszystkiem instytucye chrześcijańskie, to postępuje w myśl przysłowia „bliższa koszula ciału od surduta“. Mowca twierdzi, że przeciwnie żydzi wydają znaczne sumy na cele polskie. Następnie zwraca się z zapytaniem do prezydyum i całego zgromadzenia, czy zgadza się z tem, co p. Cieński powiedział, iż krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń jest chrześcijańskiem, wyznaniowem.

Przemówienie posła Raucha wywołało ogólne poruszenie na sali. W następstwie tego przemówienia wniósł p. Moysa-Rosochacki wniosek formalny o zamknięcie dyskusyi.

Po przemówieniach delegatów pp. Łuszczewskiego, Dąmbskiego i Mierzeńskiego, burmistrz Maryewski podniósł, że wogóle Floryanka za mało przeznacza na cele humanitarne, i wnosi, aby na cele humanitarne przeznaczyło Towarzystwo 50 tysięcy koron.

Delegat Rauch znów zwraca się do prezydyum i zgromadzenia z żądaniem, aby zajęło wyraźne stanowisko wobec przemówienia p. Cieńskiego.

Prezes Męciński odpowiada, że Towarzystwo nie może zajmować stanowiska wobec przekonań poszczególnych członków Towarzystwa. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń — oświadcza prezes Męciński — naturalnie nie jest wyznaniowem.

Sprawa Małeckiej.

Warszawa, 9 maja.

Izba sądowa tutejsza rozpoczęła dziś rozpatrywanie głośnej sprawy panny Ketti Małeckiej, obywatelki angielskiej, oskarżonej o należenie do organizacyi P. P. S.

Sprawa ta odroczona została przed kilku miesiącami wobec konieczności wezwania kilku świadków.

Proces Małeckiej wywołał w międzyczasie interwencyę władz angielskich, które zażądały uwolnienia Małeckiej za kaucyą, na co rząd rosyjski musiał się zgodzić, oraz jawnego prowadzenia procesu.

Proces odbywa się więc przy drzwiach otwartych — i jest pierwszym tego r[illegible] pro[illegible] w Rosyi.

Akt oskarżenia zarzuca Małeckiej należenie do rewolucyjnej organizacyi P. P. S., oraz utrzymywanie stosunków z rewolucyonistą (?!) zamieszkałym w Krakowie, Tytusem Filipowiczem. Oprócz tego oskarżenie zarzuca Małeckiej, że przechowywała listy partyjne, które stanowiły własność drugiego członka P. P. S., Jerzabka, aresztowanego swego czasu przez ochranę warszawską. Akt oskarżenia stwierdza, że Małecka, której ojciec wyemigrował z Królestwa 1855 r. do Anglii, sympatyzuje z ruchem powstańczym, w szczególności zaś z dążeniami rewolucyjnej frakcyi P. P. S., pragnącej oderwania Polski od Rosyi. Akt oskarżenia został sporządzony na podstawie zeznań Antoniego Sukiennika, który, aresztowany, jako instruktor bojowej organizacyi częstochowskiego okręgu partyi P. P. S., wstąpił do ochrany. Sukiennik stwierdził, że widywał Małecką na zebraniach partyjnych w Krakowie, w mieszkaniu Dehnela, znanego policyi pod pseudonimem Ordona. Sukiennik wydał jednocześnie i p. Roszkowską, która miała pełnić wywiadowczą służbę w partyi P. P. S, przechowywać „bibułę“, pieniądze z zamachów i t. d.

Badana na śledztwie Małecka przyznała się do znajomości z Jerzabkiem, oraz stwierdziła, że sympatyzuje z ideą oderwania Polski od Rosyi. Roszkowska zaś zaprzeczyła wszelkiego kontaktu swego z partyą P. P. S.

Na wczorajszej rozprawie pierwszy świadek Włodzimierz Sizych, pomocnik naczelnika warszawskiej ochrany potwierdził wszystkie zarzuty z aktu oskarżenia. Po zeznaniach szeregu agentów policyjnych stanął przed sądem jako świadek Antoni Sukiennik. Stwierdził on z całą stanowczością, iż widywał Małecką przed uroczystościami grunwaldzkiemi w Krakowie u Dehnela. Następnie zeznawał br. Heintzel, u którego Małecka pracowała, jako nauczycielka jego córki. Świadek ten stwierdził, że Małecka w inkryminowanym czasie stanowczo do Krakowa nie wyjeżdżała.

Następny świadek, nauczycielka Manówna zeznała, że przed uroczystościami grunwaldzkiemi i po uroczystościach czytywała z Małecką pisma i obie żałowały, że nie mogły w owym czasie być w Krakowie. Rządca fabryki Zieleniewskiego w Warszawie, odnośnie co do drugiej oskarżonej Roszkowskiej zeznał, że nie brała ona urlopu z fabryki, nie mogła więc w inkryminowanym czasie wyjeżdżać z Warszawy i brać udziału w robotach partyjnych.

Ostatni świadek dzisiejszej rozprawy, Piekarska, zeznaje, że poznała Małecką przed 9 laty w Londynie. Świadek ten twierdzi, że Małecka polityką wcale się nie zajmowała, biorąc wybitny udział w ruchu muzycznym. Wówczas Małecka nie umiała mówić jeszcze po polsku, wyrażała jednak życzenie udania się do Polski, do ojczyzny Chopina.

W piątek jako w ostatnim dniu rozpraw zeznawać będzie jeszcze czterech świadków. Rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie szczególnie w Anglii, skąd przybyli specyalni sprawozdawcy dziennikarscy.

Jak wiadomo, kaucya 20.000 rubli żądana celem uwolnienia Małeckiej zebraną została w Anglii w ciągu dni kilku drogą składek publicznych.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 10 maja.)

Zajęcie wyspy Carpathos.

Rzym. „Tribuna“ donosi, że wyspa Carpathos, położona między Kretą a Rodos, została przez Włochów obsadzona. Załoga turecka dostała się do niewoli.

Pośrednictwo pokojowe.

Berlin. Bar. Marschall miał wczoraj dłuższą konferencyę z ambasadorem włoskim Panzą — jak twierdzą — w sprawie nowego pośrednictwa pokojowego.

Starcie Albańczyków z Turkami.

Skoplje. Silny oddział Albańczyków zaatakował koło Ipek batalion turecki. — W potyczce tej wielu Turków padło. Albańczycy poprzecinali druty telegraficzne.

Konstantynopol. Rząd turecki postanowił zamknąć tutejszą filię Banca di Roma.

Zajścia o nowelę górniczą.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 10 maja.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi gospodarczej przyszło do ostrego starcia między posłami polskimi, a posłem Diamandem z powodu czego posłowie polscy opuścili salę posiedzeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gospodarczej, która obradowała nad nowelą górniczą, przyszło kilkakrotnie do starć między posłami polskimi a posłem Diamandem.

Poseł Kolischer oświadczył, że na wypadek, gdyby przyjęto § 178, dotyczący wstrzymania prawa wyłączności poszukiwania węgla w brzmieniu, proponowanem przez posła Diamanda, to Koło polskie w dalszych obradach nie mogłoby brać udziału. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi poseł Diamand ostro atakował polskich członków komisyi, zarzucając, im, że bronią tylko interesów właścicieli kopalń i Prusaków.

Poseł Kolischer: Nie pozwolimy, aby nas w ten sposób obrażano. Dlatego opuszczamy salę.

Po tych słowach posłowie polscy wyszli z sali posiedzeń.

Poseł Diamand: Można w różny sposób służyć Prusakom. W Galicyi jest 4000 zastrzeżeń do poszukiwania węgla.

Przew. poseł Ellenbogen przywołuje posła Diamanda do porządku za obrazę członków komisyi, która tymczasem, z powodu braku kompletu, wywołanego wyjściem Polaków, musiała przerwać obrady.

Jak słychać, poseł Zarański zamierza z powodu dzisiejszych zajść w komisyi gospodarczej, złożyć referat o ustawie górniczej.

O godzinie 12 w południe zebrała się na posiedzenie komisya parlamentarna Koła polskiego. Jak słychać, posłowie czescy, południowo-[illegible] i niemieccy solidaryzują się z członkami Koła polskiego i zamierzają wystąpić z wszystkich komisyj, w których socyalista ma przewodnictwo albo referat.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 10 maja.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad pierwszem czytaniem przedłożenia rządowego w sprawie zmiany kompetencyi poszczególnych ministerstw. Po przemowie posła Laginii zabrał głos poseł Miklas.

Ataki na namiestnika.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Lisiewicz ostro krytykował postępowanie namiestnika Bobrzyńskiego, który traktuje emigrantów polskich z Królestwa Polskiego, jak destrukcyjnych intruzów i działa widocznie na podstawie jakiejś tajnej umowy, zawartej między rządem austryackim a rosyjskim.

Poseł Korytowski bronił postępowania namiestnika, przeciw któremu wystąpili posłowie Banaś i Tetmajer, przyłączając się do wywodów posła Lisiewicza.

Poseł Śliwiński zarzucał delegatom polskim, że nie poruszyli sprawy chełmskiej w delegacyach.

Z komisyi dla nagany.

Wiedeń. Komisya dla nagany zbiera się dziś, o 12 na posiedzenie. Przypuszczają jednak, że przyjdzie do pokojowego załatwienia sprawy przez wymianę deklaracyj między obrażonymi posłami, wobec czego uniknięto by ponownej dyskusyi nad temi zajściami w Izbie posłów.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 10 maja.

Komisya dla nagany obradowała wczoraj przed południem i po południu. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Wiedeń 10 maja.

Komisya drożyźniana uchwaliła wczoraj wnioski subkomitetu w sprawie ograniczenia spekulacyj zbożowych.

Wiedeń 10 maja.

Subkomitet komisyi socyalno-politycznej dla noweli do ustawy o ubezpieczeniu prywatnem po wyjaśnieniu ze strony przedstawicieli rządu uchwalił prosić ministerstwo spraw wewnętrznych, aby wypracowało obszerne expose w tej kwestyi.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyę uchwał delegacyjnych.

Zapisujmy się na członków T. S. L., wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony**, członka wspierającego 12 kor. — Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 40 koron, założyciele jednorazowo 200 koron. Liczba członków T. S. L. wynosi zaledwie 30.000. —

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 10 maja.

Rokowania z opozycyą.

Budapeszt. W rokowaniach z opozycyą nastąpił chwilowy zastój, jak twierdzą, z tego powodu, ponieważ Lukacs zajęty jest wypracowaniem nowego projektu reformy wyborczej.

Policya w Sejmie pruskim.

Berlin. Pos. Borchardt pisemnie zaprotestował przeciw wykluczeniu go z wczorajszego posiedzenia Sejmu. Protest uzasadnia tem, że wykluczenie sprzeciwia się ustawie karnej, której postanowień nie może znosić regulamin, a dalej, że nie został poprzednio przywołany do porządku i że posłowie innych stronnictw to samo czynią, co on, a w końcu, że prezydent wogóle nie ma prawa przepisywać posłowi, z którego miejsca tenże może czynić wykrzykniki. — Prezydent zaproponuje Izbie, aby głosowanie nad tym protestem odbyć na najbliższem posiedzeniu.

Bil o Homerule'u uchwalony.

Londyn. W Izbie gmin zakończono drugie czytanie bilu „Homerule“. Ostatni mowca opozycyjny Law ostro zaatakował bil i zarzucił rządowi, że wykonuje dyktaturę, która przecież pozostanie na papierze. Bil nie będzie nigdy wykonany.

Premier Asquith oświadczył, że parlament irlandzki, po przyjęciu bilu, otrzyma prawodawczą i administracyjną władzę we wszystkich czysto irlandzkich sprawach. Rząd zainicyowałby także wobec innych części kraju politykę przenoszenia pewnych funkcyj państwa, ponieważ rzeczywiście pragnie unii, ale pretensya Irlandyi idzie przed wszystkiemi innemi, bo nie ma żadnej części królestwa, wobec której parlament angielski byłby tyle dłużny, co wobec Irlandyi.

Bil przyjęto 372 głos. przeciw 271 wśród wielkich oklasków na ławach posłów ministeryalnych.

Strajki.

Pola. Robotnicy gazowni i elektrowni rozpoczęli również strajk, pracują tylko palacze. — Zgromadzenie odbyte wieczorem uchwaliło rozpocząć strajk generalny.

Moskwa. Wczoraj strajkowało tu 5000 robotników kilku większych i mniejszych przedsiębiorstw. Pracę wstrzymali także zecerzy kilku drukarń, między temi dwóch drukarń dzienników. Policya uniemożliwiła urządzenie demonstracyj ulicznych; dokonano wielu aresztowań; między innemi kilku studentów, jednego lekarza i jednego adwokata.

Zamach na ministra.

Petersburg. Dochodzenia w sprawie usiłowanego zamachu na ministra oświaty Kasso, że Sawinówna, która miała ten zamach wykonać, nie jest studentką, lecz jest szwaczką, z polityką niema nic do czynienia, jest histeryczką. Czytała ona bardzo wiele gazet.

Rozruchy w Persyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Sytuacya w Kerman (Persya południowa) jest groźna. Nieprzyjacielskie szczepy — jak ogólnie oczekują — dziś wtargną do miasta. Połączenie telegraficzne z Indyami jest prawie zupełnie przerwane.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą, że trzęsienie ziemi zniszczyło miasto Zapotlan, przyczem zginęło 34 osób. W drugiem mieście zginęło 16 osób. Po trzęsieniu ziemi przyszło do silnego wybuchu wulkanu Pico de Colima.

Aschabad. W kopalni Tow. kaspijskiego wybuchł pożar, przyczem miało zginąć wielu ludzi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 10 maja.

Ospa w Krakowie. Napływ publiczności do miejskiego urzędu zdrowia w celu poddania się szczepieniu wzrasta z dniem każdym. Kilku lekarzy przebywa tam przez cały dzień i w razie zgłoszenia się publiczności chętnie przeprowadza szczepienie.

Ze statystyki, zestawionej z ostatnich dni, wynika, że szczepieniu poddaje się 80 do 90 procent ludności żydowskiej. Na ludność katolicką przypada w niektórych dniach wprost znikoma cyfra. Byłoby rzeczą wskazaną, aby ludność katolicka za przykładem żydów pospieszyła do miejskiego urzędu zdrowia i uchroniła się ewentualnie przed tą straszną chorobą.

Od kilku już dni nie zaszedł żaden nowy wypadek ospy. Wprawdzie wczoraj zgłoszono 3 wypadki podejrzane na Zwierzyńcu, jednak przeprowadzone badania lekarskie wykazały, że nie są to wypadki ospy.

Do wiadomości szczepionej już ludności trzeba i to dodać, że w razie nieprzyjęcia się szczepienia należy szczepić się powtórnie.

Jutro kończą lekarze, wysłani przez miejski urząd zdrowia, blokowe szczepienie po kamienicach. Od poniedziałku będą lekarze miejscy codziennie szczepili w sześciu miejscach w mieście, a nie jak dotąd, tylko w środy i soboty.

Miejski urząd zdrowia stwierdził, że zaszłe od początku szerzenia się ospy w Wielkim Krakowie cztery śmiertelne wypadki nastąpiły dlatego, ponieważ ludzie ci nie byli bardzo dawno szczepieni.

Lokaut piekarzy w Krakowie. Wczoraj popoł. odbyło się zgromadzenie właścicieli tych piekarni, które zapowiedziały lokaut. Po dłuższej dyskusyi uchwalili majstrowie rezolucyę, w której oświadczają, że godzą się na minimum płacy (24, 26 i 28 K). Dokładają po 2 K tygodniowo, żądają wprowadzenia święta z soboty na niedzielę z tem, że robotnicy będą pracowali w sobotę do godziny 2 po południu bez dopłaty. Dalej żądają, aby mogli przedłużyć czas pracy w sobotę do godziny 4 po południu za dopłatą. W razie przedłużenia czasu pracy w sobotę gotowi są zapłacić „miszerowi“ 60 hal. „piecowemu“ 80 hal. Stawiają przytem warunek, że piekarnie „szychtowe“ będą zatrudnione do godziny 6 wieczór w sobotę. Zamiast deputatu dziennego w naturze, chcą dać tygodniowo każdemu robotnikowi 1·20 K.

Zapadłe uchwały zakomunikowali majstrowie magistratowi krakowskiemu. Uchwały będą przedstawione delegatom robotniczym.

Być może, iż jutro uda się nawiązać na nowo pertraktacye i zakończyć sprawę ugodowo w najbliższych dniach.

Objad poselski. Z Wiednia donoszą: Wczoraj odbył się trzeci z rzędu objad parlamentarny, wydany przez ministra Długosza, na który przybyli wszyscy zaproszeni posłowie z różnych stronnictw. Minister Długosz wzniósł w czasie objadu toast na cześć stosunków koleżeńskich w Kole polskiem, odpowiedział toastem prezes Leo.

Proces hr. Ronikiera. Z Warszawy donoszą pod datą 9 b. m.:

Wczorajsze posiedzenie wypełnione zostało repliką obrońcy Bobriszczewa-Puszkina. — Obrońca odpowiada dłużej Korwinowi-Piotrowskiemu. Jeżeli Piotrowski występuje, twierdzi mowca, w imieniu palestry polskiej z obroną świadka Pepłowskiego, to powinien zachowywać się w sądzie bardziej poważnie, niż to robi obecnie, posługując się wyrazami, nie licującemi z powagą sali.

W piątek przemawiać będą Korwin-Piotrowski, Ettinger i oskarżony hr. Ronikier.

Łódź. (Proces policmajstra-łapownika).

Wczoraj rozpoczął się sensacyjny proces policmajstra Pabjanic kap. Marczewskiego. Szereg świadków zeznawało o olbrzymich nadużyciach policmajstra. Stwierdzono, że policmajster dopuszczał się wymuszania znacznych łapówek. Wyrok zapadnie w piątek.

Dżuma. Z Petersburga telegrafują: Obszar Ural oficyalnie ogłoszono za zagrożony przez dżumę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nie mając słów uznania za udzieloną mi poradę i pomoc techniczną przy mojem niedomaganiu w trawieniu, wyrażam na tej drodze Wmu Drowi Taborowi prawdziwie szczere podziękowanie, i to tem więcej, że zasięgałam przedtem porady gdzieindziej — bez skutku.

W Krakowie 9 maja 1912 B. N.

†

Ksiądz Andrzej Kapturkiewicz

Proboszcz w Paczółtowicach

zmarł dnia 9 maja 1912 roku po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 60 lat,

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11 maja o godzinie 9 rano.

Na ten smutny obrzęd zaprasza rodzina Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Parafian.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 10 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·91. Renta majowa 89·70. Renta koronowa węgierska 89·40. Akcye austr. zakł. kred. 642·—. Akcye węg. zakł. kred. 842·75. Akcye Anglobanku 329·50. Akcye Unionbanku 615·—. Akcye Bankvereinu 53[illegible]·25. Akcye Landerbanku [illegible]31·50. Akcye kolei państwowych 733·65. Lombardy 106·25. Akcye fabryki broni 946·—. Akcye tytoniowe 341·50. Alpiny 976·—. Rima-Muranyi 763·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 29·76—. Losy tureckie 244·25. Ruble 254·75. Skoda 741·50. 4½ proc Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: silne.

Berlin 10 maja (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 201·—. Tow dyskontowe 185·75

Usposobienie: ustalone.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10 maja.

4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 870·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·95 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·85 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·80 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·05 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 86·80 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 423·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 420·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 456·50 rb.; Cukrownie 310·— rb.; Starachowice 275·— rb.; Lilpop 133·— rub; Rudzki 130·—; Rudzki nowe 131·50 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 161·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·35½.

Aspirant farmacyi

z roczną praktyką, znajdzie korzystne umieszczenia w aptece. Zgłoszenia pod **A. B.** poste restante **Tarnów.** 4260 1 3

Mieszkania

z 2 lub 3 pokoi i kuchni, na I piętrze, poszukuje osoba bezdzietna, za czynszem rocznym, od 1 lipca. Wiadomość: Podwale l. 3, parter, na lewo. 4253 1 3

SPÓŁKA ZIEMSKA W KRAKOWIE

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Ul. Wiślna l. 3. Telefon 2156

poszukuje udziałowców w celu założenia fabryki jarzyn suszonych. Zbyt początkowy zapewniony 200.000 koron. Bliższe szczegóły osobiście od 10—12. 4184 1 5

Niemieckiego

nauczyciel potrzebny. Pisemne zgłoszenia pod **Niemiec** przyjmuje Gł. Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Sławkowska 2. 4235

Mieszkanie słoneczne

z pięknym widokiem na Kopiec Kościuszki i balkonikiem, składające się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, z oświetleniem elektrycznem i instalacyą gaz., jest przy ulicy **Smoleńsk 26, I p., od 1 lipca b. r.** do wynajęcia. — Wiadomość od g. 3—4 po połud., I p. na lewo. 4233 1 2

2 pokoje

razem lub oddzielnie (osobne wejścia), do wynajęcia od 1-go czerwca. Wiadomość ul. Felicyanek l. 17, II piętro, drzwi 21. 4225 1 3

Lokomobila benzynowa

5½ HP., z dynamomaszyną, apartem kinematograficznym i filmami, tanio do sprzedania. Wszystko w dobrym stanie, Wiadomość: **Zuzanna Aleksandrowa, Nowy Sącz,** naprzeciw szpitala. 4226 1 2

Apteka

na prowincyi jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. O bliższe informacye adresować należy „Feniks" poste rest. **Myślenice.** 4248

Aspirant farmacyi

w 2 roku. inteligentny, szybki, samodzielny robotnik, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. **J. Ch. 33** poste rest. **Kraków,** okazicielowi kwitu. 4272 1 3

Krowiankę świeżą

wysyła **Zakład krowiankowy**
Prof. Dra A. Barańskiego
Lwów, ul. Chorążczyzny 24.
4244 1 2

Z powodu kupna

innego interesu, jest do sprzedania **drogueryа.** S. Wojciechowski, Przemyśl, Kazimierza W. l. 3. 4239 1 3

Panna

z praktyką w większym sklepie galanteryjnym, poszukiwana jest zaraz. Zgłoszenia do firmy R. Aleksandrowicz, ul. Basztowa 12. 4257 1 3

Poszukuje się spólnika

lub kierownika z gotówką do natychmiastowego objęcia cukierni i mleczarni, pod bardzo przystępnemi warunkami. Wiadomość: Lubicz 2, pałac, parter na prawo, od 3—5 po południu. 4008 7 7

Panienki na wyjazd

uzdolnione staniczarki przyjmie magazyn, Sk. Chochorowskiej w Krynicy-Zdroju. Pomieszkanie, wikt i płaca od 15 do 30 K. 3999 4 5

Poszukuje się

Mieszkania

z 5 do 6 pokoi, słonecznego, na I piętrze, na przedmieściu w domu nowszej budowy (nie świeżo wybudowanym) z wszelkiemi wygodami, dla rodziny bezdzietnej, pewnej i stale w Krakowie przebywającej. Odpowiednia willa z ogródkiem może być i nabytą bez pośrednictwa.

Opisy szczegółowy uprasza się złożyć pod **G. E. 18** w Administracyi „Nowej Reformy". 4254 1 2

Do wynajęcia

lokal na sklep w bardzo ruchliwej ulicy od 15 maja lub od 1 czerwca 1912. Wiadomość w filii pierwszej kraj. Pralni Parowej, ul. Szewska l. 15. 4237 1 3

L. 4318. 4228

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Oświęcima rozpisała **na wtorek dnia 14 maja 1912 na godzinę 10 rano** publiczną ustną i ofertową licytacyę celem wypuszczenia w dzierżawę na jeden rok opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa.

Oświęcim, dnia 4 maja 1912.

Burmistrz
Mayzel.

Młoda

inteligentna dziewczyna władająca doskonale w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, posiadająca 2 kl. szkoły wydziałowej, obeznana w kupiectwie, poszukuje jakiegokolwieka zajęcia. Zgłoszenia pod **M. W. J. 4250** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4250

Poszukuję

asystenta technicznego

uzdolnionego do pomiarów geodezyjnych, obeznanego z katastrem gruntowym, dobrego rysownika i sumiennego. Zgłoszenia pożądane zaraz. **Tomasz Słomski,** em. c. k. Radca budownictwa, autoryzowany Inżynier budowy i Geometra **w Krośnie.** 4247 1 2

Krynica - Willa Krakus

otwarta od 15 maja, 20 pokoi umeblowanych, kuchnia wzorowa, ceny umiarkowane. Bliższych wyjaśnień udziela: Zarząd. 4242 1 3

Spółka węglowa

poszukuje **zdolnych zastępców** za prowizyą do wprowadzenia w zachodniaj Galicyi jednego z najlepszych węgli Królestwa Polskiego, na którego sprzedaż posiada wyłączne zastępstwo. Zgłoszenia listowne pod **Węgiel 146** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4240 1 3



2723 43 0

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Ansona udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 3838 5 5

Notaryat w Pilźnie

poszukuje **koncypienta** z prawem uzdolnionego zastępstwa. 4151 3 3

Popłatne zajęcie

dla pań obeznanych z czynnościami biura dzienników i ogłoszeń. Kaucya wymagana. **Znaczny i pewny zarobek** znajdą intelig. panie i panowie pracując w dziale reklamy. Osobiste zgłosz. biuro „Reklama", ul. św. Jana 4. — Tamże piękna i b. dobra **kasa sklepowa do sprzedania.** 4089 4 6

Starszą kasyerkę i ekspedyentkę

miłej powierzchowności przyjmie firma **Ag. Lisowski,** skład platerów, srebra, biżuteryi, wyrobów chińskich i japońskich, oraz herbaty. **Kraków, Sukiennice l. 23.** 4220 2 3

Kierownik

większego zakładu przemysłowego, posiadający gruntowną znajomość buchalteryi i korespondencyi, poszukuje odpowiedniej posady. (Przyjmie także dobre zastępstwo większej firmy). Zgłoszenia pod **H. J. 40** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 4140 3 3

Folwark

w odległości 6 kil. od Krakowa, w ładnem położeniu, 51 morgów roli i 16 morgów łąk pierwszorzędnych, pod bardzo korzystnemi warunkami **natychmiast** do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Józefa Gorskiego w Podgórzu, Lwowska 14. 4134 3 3

Młodego, zdolnego 4164 4 6

pomocnika handlowego

przyjmie zaraz **Wojciech Olszowski, Kraków,** Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Książki Allgemeine Kunstgeschichte, Mann und Weib, Leksykon Brockhaus, Leksykon prawniczy, Dzieje powszechne ilustrowane. Dzieła Sienkiewicza, Krasińskiego i wiele innych. Sekretarka antyk, obraz malarza Tepy i aparat fotograficzny 13-18, bardzo tanio do nabycia. I. Mukwicz, Kraków, Piotra Michałowskiego 9, I p. 4187 3 3

RAKI

smaczne, soczyste, z poręczeniem, że dojdą żywe, koszyk zawierający 12 raków na zupę 5·50 K, 90 raków na porcye 6·50 K, 60 raków olbrzymich 7·50 K, 40 raków b. wielkich solo 11·— K, **L. Altneu, Podwołoczyska.** 4072 5 5

Kupuję meble, sypialnie, jadalnie salony, oraz zwykłe meble fortepiany krótkie, pianina, broń, maszyny do szycia i t. p. rzeczy. Płacę gotówką. Kraków, ul. Gołębia l. 10, sklep. Kupno i sprzedaż mebli i różnych rzeczy. 4069 6 20

1 koroną!

tygodniowo bez poręczenia
można sobie spłacać u
S. Zahna
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.,** **z powodu wielkiego zapasu.** 3990 2 5

Pracownia sukien i okryć damskich
Maryi Truszkowskiej
przeniesiona na ulicę św. Marka 27, I. p.

4181 2 6

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Klientów **ś. p. brata** mego, **Stanisława, że objąłem** jako **sądownie ustanowiony następca Domu dla Handlu i Przemysłu** pod firmą: **Stanisław Ropski i będę go nadal prowadził.** — Upraszając o łaskawe poparcie, polecam się P. T. Klientom i Szan. Publiczności.

Jan Ropski
Kraków, ulica Szewska 26.

4232 1 5

Lwów ul. Akademicka l. 14

2177

Płótna i Bieliznę stołową poleca **Bazar Krajowy**

Kraków ulica Szewska l. 24.

XLII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

Spółki zarejestr. z nieogr. poręką

odbędzie się **dnia 24 maja 1912 roku o godzinie 6** w biurach Towarzystwa, przy ulicy Straszewskiego l. 28.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności i bilansu za r. 1911;
2. Wnioski Komisyi kontrolującej;
3. Zmiana kilku punktów statutu na żądanie c. k. Sądu handlowego.

Bilans i sprawozdanie za r. 1911, oraz projektowane zmiany statutu przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Gdyby zwołane na dzień powyższy Ogólne Zgromadzenie z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się Zgromadzenie w myśl § 62 statutu, w piątek dnia 31 maja 1912 o godz. 6 z tymsamym porządkiem dziennym, bez względu na ilość członków.

W Krakowie, dnia 2 maja 1912. 4234 1 2

DYREKCYA:

K. Pollak. *Wł. Kaczmarski.*

Własne wyroby! **Własne wyroby!**

Jan Ihnatowicz

sklepy własne
Lwow, Kraków i Przemyśl

poleca: 2346 19 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Kapelusze z pletni krzeszowickich
modele paryskie

sprzedaje po cenach konkurencyjnych „Antonina"
Kraków, Mikołajska l. 11, I p. 4077 6 15

Czyść tylko Ekstraktem
Globus
Najlepsza w świecie pasta do metali

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 2971 3 9

S B

Chleb Simona

uznany za najlepszy

chleb na dyetę i łakoć
wybitny skutek przeciw zatwardzeniu, dolegliwościom żołądka i przeciw cukrzycy.

W cienkich kawałeczkach z masłem, serem lub miodem pożywny, łatwo strawny. Dostać można w Krakowie we wszystkich lepszych handlach łakoci.

Fabryka chleba Simona, Wiedeń-Kagran.

Słodowy chleb z owoców, przewyborne i dyet. pieczywo do kawy. 3622 2 5

KASA ZALICZKOWA
Klubu Kupieckiego w Krakowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością,

otworzyła swe biura z dniem 1-go maja b. r. przy ulicy Szewskiej l. 9.

PRZYJMUJE WKŁADKI na książeczki oszczędn. i oprocentowuje po 5% od sta. 4171 2 3

Eskontuje weksle i rymesy po najtańszej stopie procentowej.

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż przeniosłam biuro wszelkiej służby na **ulicę Mikołajską l. 3,** które nadal prowadzić będę pod firmą

4107 3 6 **Filipina.**

C. k. koncesyonowane

Biuro

informacyjne dla spraw wojskowych

D. Hornbergera i K. Moscheniego

udziela informacyj i sporządza podania we wszelakich sprawach wojskowych, oraz sporządza podania do **Tronu** i t. d. **Kraków, Willa Wenecya.** 3645 4 4

Dla sfer z inteligencyi

obiady w domu prywatnym z 3 dań na świeżem maśle po 1 K 20 h. Jadalnia osobna. Wiadomość ul. Floryańska 4, II p. 3987 5 5

Zarząd dóbr Osiek

poczta Oświęcim

sprzedaje buhaje rozpłodowe, rasy fryzyjskiej, tak czarne jak i czerwone, po importowanych ojcach i bardzo mlecznych krowach. — Ceny bardzo przystępne. 3690 6 6

Protekcya.

1000 koron i więcej ofiaruje zdolny, energiczny urzędnik biurowy, obecnie kierownik komercyalny poważnego zakładu przemysłowego, za wyrobienie posady w większej instytucyi finansowej. — Zgłoszenia pod **M. D. 100** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 3950 3 3

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 3140 6 10

KAPELUSZE

modele paryskie i wiedeńskie — poleca
Salon mód
HELENY POPIEL
plac Maryacki 8, obok p. Zajączkowskiego
Pióra, rajery, kwiaty, wstążki w wielkim wyborze. 3252 12 18

KRYNICA-ZDRÓJ
willa „pod Wawelem"

na wzgórzu naprzeciw łazienek, pokoje umeblowane z całem utrzymaniem. 4230 2 6

Ekspedyentka

potrzebna do handlu rękawiczek i towarów galanteryjnych. — Zgłoszenia: **F. Lubański,** ul. św. Anny 2. 4262 2 3

Lokal na biuro

składający się z okołu 6-ciu jasnych pokoi na parterze lub I piętrze, oraz z około 40 m.² powierzchni na magazyn w jasnych suterenach lub oficynie w śródmieściu, potrzebny od października.

Zgłoszenia pod: „Skrzynka pocztowa 140", gł. poczta. 4118 2 2

Handel żelaza
Józefa Fertiga
w Krakowie, ul. Szewska 8.

- 50 przedmiotów naczynia z najlepszej emalii niebieskiej za K 40.
- 50 przedmiotów naczynia „Spinx" za K 50.
- Naczynia czysto niklowe, łóżka blaszane, umywalki ładne, drabinki pokojowe i sklepowe, po cenach bardzo niskich.
- Prymusy szwedzkie Nr 30 K 8·80, Nr 0 K 10·50, Nr 1 K 11·50.
- Lodownie pokojowe najlepszej jakości od K 40 wyżej.
- Żelazka spirytusowe od K 4·80 wyżej.
- Konewki transportowe na mleko po cenach fabrycznych. 3914 5 8

Człowiek

bardzo uczciwy, inteligentny, z prowincyi, znający dobrze Kraków, przyjmie jakiekolwiek stosowne zajęcie. Posiada szkołę ludową. Zgłoszenia pod „Separator" poste restante Kraków. 4215 2 2

Apteka w Krakowie

do wydzierżawienia lub do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod **A. K.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4202 2 3

SKLEP

wraz ze składem zaraz do wynajęcia przy ulicy św. Sebastyana 10. 4119 4 5

Apteka

przynosząca rocznie 6000 koron, jest do sprzedania za 20.000 kor. Gotówka potrzebna 14.000 koron. Wiadomość pod **6000 kor.** poste restante **Gródek Jagielloński.** 4217 2 3

Uczeń z ukończoną VI kl. gimn. wstąpi na praktykę do apteki. Zgłoszenia pod **A. M.** poste restante **Mielec.** 4216 2 5

Lokal

sklepowy, obszerny, przy placu Maryackim (przedłużenie linii A-B) do wynajęcia. Wiadomość w kawiarni Bonbolskiego, plac Maryacki 3 4194 3 3

Mam do sprzedania

kilka majątków ziemskich i kamienic korzystnie z wolnej ręki. Zgłoszenia przyjmuje Dom handlowo-przemysłowy **Antoniego Władysława Koziańskiego w Krakowie,** ul. Wiślna 4, I piętro, ofic. 2373 10 0

Pluskwy

i t. p. **obrzydliwości** tępi **natychmiast** radykalny płyn wyrobu Drogueryi

3148 11

Z. Komorowskiego
Kraków, ul. Floryańska 33.
Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

300 kor. ofiaruję

za wyrobienie stałej posady pomocnika kancelaryjnego przyktórejś z władz państw. lub autonomicznych, Zgłoszenia pod **S. W. 300** poste restante **Polanka obok Krosna.** 4166 3 5

Maszynista egzaminowany

obeznany z maszynami rolniczemi i tartakami, poszukuje posady. — Zgłoszenia listowne pod **N. N.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4189 3 3

Poszukuję

domu parterowego o 3 pokojach, kuchni (z werandą), w Makowie lub w najbliższem sąsiedztwie, ku słońcu zwróconego (ogródek konieczny), na przeciąg jednego roku. Najem może być przedłużony. Wiadomość pod **Karolska** poste rest. **Kraków,** gł. poczta. 4169 3 3

Panna

władająca językiem niem. i polsk. w słowie i piśmie, ze stenografią niemiecką, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady od 15 maja. **R. R. 42** poste restante **Kraków.** 4086 3 3

Samochód ciężarowy

50-konny, na ciężar użytkowy 10.0000 kg., najlepszej marki, mało używany, tanio do sprzedania. Informacyj udziela Towarzystwo Benz, filia w Krakowie, Grand Hotel. 4149 3 3

K 690.000

ogółem główna wygrana w
13 ciągnieniach na rok 13
Najbliższe trzy ciągnienia już dnia
15 maja 1912
podług kursu odsprzedać się dających
4 papierów losowych 4
kuponu gry austr. losu kredyt. ziemskiego I. emisy.
włosk. losu czerwonego krzyża
serbskiego państw. losu tytoniowego
losu Josziv (Dobrego serca).
Wszystkie 4 papiery razem gotówką około
193 K lub na
50½ raty miesięcznej po 4·50 K.
Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej na podstawie poświadczenia nabycia, już po złożeniu pierwszej raty.
Zamówienia przekazem pocztowym.
WIEDEŃSKI DOM WYMIANY
ROBERT REITLER
Wiedeń, IV., Hauptstrasse 26.
4073 3 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.